



9 770137 952053

20



Piątek 21 maja 2021

magazyn

**Premier Morawiecki: Polski Ład ma być impulsem do rozwoju Polski**

strony 12-13



GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



Słoneczny nam odjechał

Kolej. Pociąg „Słoneczny” w te wakacje do Ustki nie przyjedzie...

strona 8

REKLAMA

EKP
DEWELOPER
ANDRZEJEWSKY**OSTANIE MIESZKANIA GOTOWE DO ZAMIESZKANIA**
Słupsk, ul. Rybacka**NIE CZEKAJ NA OSTATNIĄ CHWILĘ**Spytaj o szczegóły! 669 540 110, 600 388 311 www.sonataslupsk.pl**ATRAKCYJNA LOKALIZACJA**- PRZY PARKU KULTURY I WYPOCZYNKU
54M² - 110M² - STAN DEWELOPERSKIPrzyjedź, zobacz,
skontaktuj się z nami

REKLAMA

**II Społeczna Szkoła
Podstawowa w Słupsku**Słupsk, ul. Szczecińska 94,
tel. 59 801 00 31
www.zespolszkol.edu.pl**NABÓR TRWA, A MY CZEKAMY WŁAŚNIE
NA CIEBIE!**Dodatkowe lekcje z języków obcych.
Zajęcia na pływalni. MAŁE GRUPY.*To Rodzice decydują o wyborze szkoły.*PRZYJMUJEMY ZAPISY
NA ROK SZKOLNY
2021/2022**PRYWATNA SZKOŁA
BEZPŁATNA**

Dzik jest dziki, dzik jest zły i ma... chęć na nowalijki ze słupskich działek



Dziki niszczą uprawy. Słupscy działkowcy w starciu z nimi są bezradni ...

Słupsk
Grzegorz Hilarcki
grzegorz.hilarcki@polskapress.pl

- Nie mam już sił. Trzeci raz tej wiosny mam zrytą działkę i zjedzone cebulki - denerwuje się pani Barbara mająca ogródek działkowy w kompleksie przy Gdańskiej.

O dzikach stołujących się na działkach przy Gdyńskiej pisaliśmy wielokrotnie. Ale problem zrobił się większy. W pobliskim lesie dziki się rozmnożyły, to już nie jest jedna wataha a kilka dużych rodzin.

- Przychodzą do nas jak na stołówkę - denerwuje się pani Barbara Włodarska. - W tym roku po pierwszej ich wizycie, posprzątałam działkę i na nowo posadziłam rośliny. Po kilku dniach wracam, a tam znowu wszystko zniszczone. Nie mam już sił. Niech nam ktoś pomoże. Tu działki mają emeryci głównie i to spory wydatek przy niskiej emeryturze, wciąż kupować nowalijki. Dla wielu to, co wyrosnie na działce to dodatkowe źródło dochodu. A tu dziki wszystko niszczą.

Okazuje się, że słupski samorząd w sprawie dzików pomaga, choć w zasadzie nie musi. W Słupsku odłownie dzików są regularnie stawiane, ale łapanie tych inteligentnych zwierząt nie jest łatwe. Choć w pułapki wpadły tej wiosny cztery dziki i wywieziono je daleko od miasta. Problem z wchodzeniem zwierząt na osiedla, a nawet do centrum narasta.

- Odłownie stawiamy tam, gdzie jest problem z dzikami, ale musimy poczekać aż zwierzęta wpadną w pułapkę. Nie



- Przychodzą do nas jak na stołówkę - denerwują się działkowcy

możemy tak dzień po dniu przenosić pułapki. Dzikie są bardzo inteligentne, nie dają się tak łatwo złapać - tłumaczy Katarzyna Guzewska, dyrektorka wydziału gospodarki komunalnej i ochrony środowiska w słupskim ratuszu. - Mamy też substancję odstraszącą, ale jest to silna woń i na działkach nie zda egzaminu. Tak dziki mogą odstraszać właścicieli domów jednorodzinnych. Jedyną radą, która jest skuteczna, to solidne ogrodzenia. Niestety, nie na wszystkich ogrodach działkowych w Słupsku takie są.

Tymczasem zarząd ogrodów działkowych zauważa, że ogrodzenia kompleksów są dobre, ale działkowcy są sobie winni sami. Mowa o tych, którzy nie zamykają furtek.

- Dzikie nie są pożądane w mieście. Dlatego że bywają groźne. Nie chcemy by do miasta wchodziły. Niestety, nasze

doświadczenia, obserwacje i zgłoszenia mieszkańców pokazują, że te zwierzęta coraz śmielej i coraz częściej wkraczają nie tylko na obrzeża ale i do centrum - mówi Katarzyna Guzewska, dyrektorka Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska w Urzędzie Miejskim w Słupsku. - Co możemy jako mieszkańcy z tym zrobić? Przede wszystkim nie dokarmiamy tych zwierząt. Docierają do nas sygnały, że mieszkańcy sami udostępniają pokarm. To jest naprawdę zły pomysł. Dzikie to bardzo inteligentne zwierzęta, przyzwyczajają się do takich miejsc i coraz chętniej będą przychodzić i powodować zagrożenie oraz szkody. Apeluję by mieszkańcy zabezpieczali miejsca gromadzenia odpadów. One bywają stołówką dla dzików.

©P

Jutro u nas

Beata Kozidrak

Ma ze swoimi córkami relację przyjacielską. Dzieli się swoimi troskami



Temat dnia

Duuuuużo rodzina

Wielodzietność to duże wyzwanie i pomnożona miłość. Opowieść mamy



Kuchnia

Na weekend jak znalazł

Proste przepisy na przepyszne desery kawowe, ciasta i torty



LOTTO

19.05.2021r., godz. 21.50

Multi Multi: 3, 6, 8, 11, 23, 30, 35, 40, 45, 49, 50, 60, 61, 62, 69, 70, 74, 75, 78, 79 Plus 50

Ekstra Pensja: 9, 24, 25, 31, 35, 4

Ekstra Premia: 2, 6, 13, 21, 29, 1

Mini Lotto: 5, 10, 14, 21, 30

Kaskada: 1, 3, 4, 8, 10, 11, 13, 15, 16, 18, 20, 22

Super Szansa: 9, 9, 1, 9, 3, 3, 5

20.05.2021r., godz. 14

Multi Multi: 1, 3, 8, 10, 14, 23, 28, 32, 36, 41, 49, 50, 53, 54, 62, 65, 67, 77, 78, 79 Plus 62

Kaskada: 1, 7, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 19, 21, 22, 23

Super Szansa: 6, 9, 6, 3, 4, 9, 8

WALUTY 20.05.2021

USD	3,7077 (-)
EUR	4,5189 (-)
CHF	4,1113 (-)
GBP	5,2320 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

Pogoda w regionie

Dzisiaj

18°C
7°C



Barometr
1021 hPa
Wiatr
SSW 18 km/h
Uwaga
przelotne opady

Sobota

16°C
8°C



Barometr
1023 hPa
Wiatr
WSW 17 km/h
Uwaga
przelotne opady

Niedziela

14°C
6°C



Barometr
1025 hPa
Wiatr
WSW 22 km/h
Uwaga
przelotne opady

Na zakupy do lasu. Powstaje nowa Biedronka

Ustka
Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@polskapress.pl

Budowa trzeciej w Ustce Biedronki rozpoczęła się kilka miesięcy temu. Teraz inwestycja wkracza w drugi etap, bo w sąsiedztwie przyszłego marketu jednocześnie powstają pawilony handlowe.

Biedronka powstaje przy drodze krajowej nr 21 w pobliżu stacji paliw na granicy z gminą w odległości około 1,3 kilometra od ronda przy wjeździe do miasta i kilka kilometrów od starej części Ustki. Tuż obok przebiega granica z gminą Ustka.

Lokalizację sklepu przy trasie Ustka-Słupsk wybrano z myślą o zmotoryzowanych klientach.

Budowa Biedronki rozpoczęła się na początku roku. Sklep ma zostać otwarty dla klientów w drugiej połowie 2021 roku.

Placówka zostanie wyposażona według najnowszych standardów sieci. Sala sprzedaży liczyć będzie około 750 metrów kwadratowych. Parking zaprojektowano na 107 miejsc.



Budowa trzeciej Biedronki i pawilonów handlowych

Niedawno rozpoczął się drugi etap inwestycji. Budowane są pawilony handlowe, w których znajdą miejsce m.in. sklepy popularnych sieciówek. Biedronka z pawilonami handlowymi będzie tworzyć architektoniczną literę L.

Działki przy ulicy Słupskiej graniczące z Grabnem należały do miasta. Zostały sprzedane na początku 2014 roku. Inwestorem jest przedsiębiorca Łeby.

Prenumerata ☎ Zadzwoń!
94 340 11 14
prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

#LiczySięPolska

**770 miliardów
złotych
dla Polski**

770 mld zł
DLA POLSKI

liczysiepolska.gov.pl


KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW


BGK
BANK GOSPODARSTWA
KRAJOWEGO

Po odmrożeniu kultura zaprasza co drugiego widza

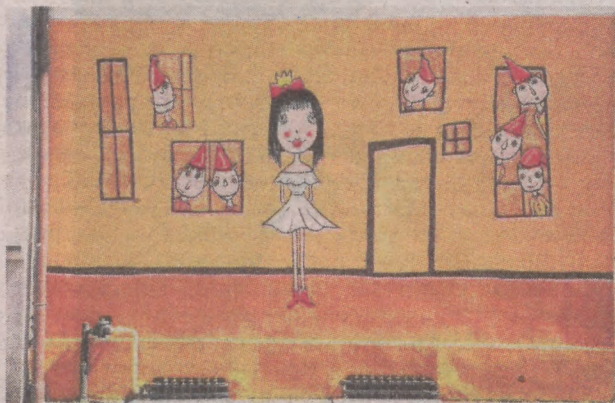
Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@polskapress.pl

Ślupsk

Rząd odmroził działalność jednostek kultury. Już w piątek w Ślupsku będzie można pójść do kina, a w sobotę też do Tęczy. Na Teatr Nowy i Multikino poczekamy jeszcze tydzień. Ale nie będzie tak jak przed koronawirusem. Na sale wejdzie połowa możliwych widzów.

Od razu z możliwości otwarcia dla widzów korzysta ślupskie Kino Rejs. Repertuar ustalony, wszystko na przyjęcie widzów przygotowane.

- Możemy przyjąć połowę widzów. Mamy 84 fotele, więc maksymalnie na seans wejdzie 45 osób - tłumaczy Joanna Gajdo z Rejsu. - Oczywiście wszystkie w maseczkach i nie będzie można jeść podczas seansu. Prosimy o to widzów. W systemie zakupu biletów tak to ustawiliśmy, by były wolne miejsca między widzami, ale mieszkający wspólnie będą mogli siedzieć obok siebie. Zapraszamy.



Na budynku Tęczy pojawił się niedawno mural ze Śnieżką - a „Śnieżka” z widownią już w sobotę 22 maja



Pierwszy seans w kinie Rejs już w ten piątek, 21 maja

Ze ślupskich teatrów, jako pierwszy widzów zaprasza już w sobotę 22 maja Teatr Lalki Tęcza. O godzinie 11 zaprasza na „Śnieżkę”. Jej premiera odbyła się 8 maja, ale bez widzów. Teraz będzie grana, ze względów na pandemię, przy widowni wypełnionej w połowie.

- Oczywiście wszystko zgodnie z przepisami, więc w maseczkach. Spektakl będzie

mogło zobaczyć 80 widzów. Będą rozsadzani przez bileterki tak, by były między nimi przerwy - usłyszeliśmy od pracowników ślupskiego teatru.

Z możliwości otwarcia już w ten weekend nie skorzysta Nowy Teatr im. Witkacego w Ślupsku. Instytucja zaprasza widzów do nowego budynku 29 i 30 maja.

- Nawet wcześniej gdzieś pochwaliłem rząd, że daje nam odpowiedni czas na otwarcie i przygotowanie się do tego, a tu nagle przesunięto pierwotnie ogłaszany termin - 29 maja, o tydzień. Dla nas to duże wyzwanie logistyczne, przygotowaliśmy się na 29 maja i nawet spróbaliśmy przyspieszyć granie, ale się nie udało - tłumaczy Dominik Nowak, dyrektor Nowego Teatru. - Niemniej cieszymy się na spotkanie z widzami i zapraszamy.

Na nowej sali teatru jest 248 miejsc. Będą mogły być wypełnione tylko 124 fotele. Widzowie zasiadą w nich w masecz-

kach, nawet ci zaszczepieni już. A układ będzie w szachownicę.

- Chodzi o to, by odległości między widzami były odpowiednie, tak więc będzie to sytuacja, gdy np. męza od żony dzieli pusty fotel, ale będą dzięki temu dalej od osób siedzących z przodu i z tyłu - tłumaczy dyrektor.

Dzień wcześniej, w piątek 28 maja, Państwowa Filharmonia im. Wojciecha Kilara „Sinfonia Baltica” w Ślupsku zaprasza na koncert z okazji 40-lecia Katedry Sztuki Muzycznej Akademii Pomorskiej.

Tego dnia wznowi też działalność Multikino w Ślupsku. Wielkie kinowe sieciówki od początku przygotowały się na ten termin.

„Plan otwarcia przygotowaliśmy w oparciu o harmonogram zaprezentowany przez Premiera pod koniec kwietnia. Zgodnie z nim prowadziliśmy nasze rozmowy z dystrybutorami” - wyjaśniono we wpisie na Facebooku. ©P

Ksiądz przyniósł policji dwa karabiny

Człuchów

Sylwia Lis
sylwia.lis@polskapress.pl

Do Komendy Powiatowej Policji w Człuchowie przyszedł ksiądz z parafii w podczuchowskiej Dębicy, który przyniósł ze sobą dwa karabiny, znalezione podczas prac remontowych prowadzonych przy kościele. Policjanci zabezpieczyli znalezisko, teraz karabiny zostaną przesłane do badań, po czym najprawdopodobniej zasilą zbiory lokalnego muzeum.

Z niecodzienną wizytą przyszedł przedwcześniej do Komendy Powiatowej Policji w Człuchowie ksiądz Andrzej Wierchowski, proboszcz parafii w Dębicy, ksiądz podczas rozbiórki starego kamiennego ogrodzenia przy kościele znalazł zakopane przy murze dwa karabiny i przywiózł je do komendy w Człuchowie.

Policjanci wstępnie ustalili, że to karabiny marki Mauser z okresu pierwszej lub drugiej wojny światowej. Broń nie po-

siada żadnych elementów drewnianych, a głęboko posunięta korozja nie pozwala na dokładne zidentyfikowanie broni. Funkcjonariusze zabezpieczyli znalezione karabiny i prześlą je teraz do ekspertyzy, biegli w sprawach broni palnej ustalą, czy znaleziona przez księdza broń posiada jeszcze cechy bojowe.

Po badaniach najprawdopodobniej znalezisko z Dębicy zasilą zbiory muzeum w Człuchowie.

Apel policji

Funkcjonariusze apelują, aby przy znalezieniu jakiegokolwiek broni palnej, lub nawet jej elementów, natychmiast poinformować policję.

W żadnym wypadku podczas znalezienia niewybuchów, bomb, granatów albo przedmiotów je przypominających nie należy ich ruszać i przenosić w inne miejsce.

Policjanci sprawdzą i zabezpieczą miejsce znalezienia takich przedmiotów, powiadomią o tym również saperów.

©P



Jeden z przyniesionych przez księdza karabinów Mauser. Znalezisko z Dębicy zasilą zbiory muzeum w Człuchowie

Policjanci u pierwszaków. Spokojnie, nic nie nabroili

Akcja

Sylwia Lis
sylwia.lis@polskapress.pl

Ślupscy policjanci kontynuują realizację projektu pn. „Uczę się bezpieczeństwa”.

Funkcjonariusze spotkali się z uczniami Szkoły Podstawowej w Dębicy Kaszubskiej, z którymi rozmawiali o bezpieczeństwie w drodze do szkoły i w domu. Wizyty policjantów w kolejnych szkołach zaplanowane są na najbliższe dni. W trakcie spotkań funkcjonariusze



Policjanci u pierwszaków w Dębicy Kaszubskiej w ramach programu pn. „Uczę się bezpieczeństwa”

szcze wskazywali, jak dzieci powinny zachowywać się w domu i w drodze do szkoły.

Wojewódzki Projekt Edukacyjny został opracowany przez funkcjonariuszy Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku w 2016 r. i jest realizowany w szkołach podstawowych województwa. Corocznie projektem objętych jest około sześć tysięcy uczniów klas pierwszych, a jego podstawowym założeniem jest edukacja najmłodszych w zakresie szeroko rozumianego bezpieczeństwa. ©P

Składamy kondolencje pogrążonej w żałobie

Rodzinie

naszego Drogiego Kolegi - architekta SARP

Grzegorza Uniejewskiego

Zarząd oddziału SARP Ślupsk

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 16 maja 2021 r. odeszła w wieku 90 lat nasza ukochana Mama, Babcia i Ciocia

ś.p Danuta Lorenz

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 22 maja 2021 r. na Starym Cmentarzu. Wystawienie w kaplicy o godz. 11.20, wyprowadzenie o godz. 11.50.

Pogrążona w smutku Rodzina

Ambitni, dzielni, niemal w pełni samodzielni.

Centra opiekuńczo-mieszkalne drogą do samodzielności osób z niepełnosprawnościami.

Do 30 czerwca br. Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej prowadzi nabór wniosków w ramach programu, dzięki któremu powstaną nowe „Centra opiekuńczo-mieszkalne”. To wsparcie dla samorządów w tworzeniu i utrzymaniu placówek pobytu dziennego lub całodobowego dla osób z niepełnosprawnościami. Wszystko po to, aby zagwarantować tym osobom, a także im rodzinom, jak najlepsze warunki do przezwyciężania codziennych trudności i realizacji codziennych pasji.

Współczesny świat daje wiele możliwości rozwoju dla osób niepełnosprawnych. Poza życiem prywatnym, mogą oni z sukcesami realizować się także na polu zawodowym i społecznym. Wielu z nich to wzorowi pracownicy, zaangażowani rodzice, aktywni turyści, a często także osoby, które z wielką charyzmą realizują swoje marzenia i pasje. Coraz częściej słyszy się także o osobach niepełnosprawnych uprawiających dyscypliny sportowe, które wydają się ekstremalnie trudne nawet dla osób w pełni sił.

Tym co jest wspólne dla nas wszystkich to potrzeba samorealizacji i spełniania swoich marzeń oraz życiowych planów. Współczesny świat oraz dynamiczny rozwój technologii kompensacyjnych i asystujących, a także pojawianie się nowych narzędzi komunikacji stwarza coraz większe szanse na samorealizację również osobom z niepełnosprawnościami – powiedział Robert Jagodziński z Fundacji Aktywnej Rehabilitacji i dodał – Jednak w ich przypadku spełnianie życiowych zamierzeń i pełnienie różnych ról społecznych związanych z rodziną, pracą zawodową, sportem, czy też rekreacją i spędzaniem wolnego czasu stanowi często ogromne wyzwanie. Bez odpowiedniego, dobrze zaplanowanego programu wsparcia może to przekraczać możliwości także im najbliższych.

Dlatego tak ważne jest tworzenie przyjaznych warunków w środowisku zamieszkania oraz zapewnianie różnych form wsparcia pozwalających na rozwijanie umiejętności decydujących o samodzielności w codziennym życiu, z uwzględnieniem potrzeb wynikających z psychologicznych, społecznych



i medycznych aspektów niepełnosprawności. Taki cel realizuje program „Centrów opiekuńczo-mieszkalnych”, dzięki któremu jednostki samorządu terytorialnego mogą uzyskać dofinansowanie na stworzenie, a następnie utrzymanie placówek pobytu dziennego lub całodobowego dla osób z niepełnosprawnościami.

Osoby z niepełnosprawnościami stanowią ok 12 proc. wszystkich Polaków. Ich życie często nie jest ustalone różami. Dlatego naszym zadaniem jest pomóc im w efektywnym usamodzielnianiu się. Odpowiedzią na te potrzeby jest właśnie nowa edycja programu „Centra opiekuńczo-mieszkalne”. Zależy nam na tym, żeby stworzyć miejsca jak najbardziej zbliżone do warunków domowych, gdzie mieszkańcy są w centrum zainteresowania. Do 2024 roku chcemy przeznaczyć na ten program 300 mln złotych. Jestem przekonana, że dla wielu osób z niepełnosprawnościami to szansa na uzyskanie pełnej niezależności. Dlatego zachęcam samorządy do nadsyłania wniosków – podkreśla minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małag.

Centra, w których docelowo mieszka kilka czy kilkanaście osób, mają za cel stymulowanie procesów uspołecznienia osób niepełnosprawnych, a także pomoc w rozwijaniu relacji międzyludzkich. Dzięki wsparciu odpowiednich specjalistów zwiększą się także ich kompetencje społeczne oraz gotowość do podejmowania różnych aktywności, stosownie do posiadanego potencjału i zasobów. Nowa forma programu ma także na celu wprowadzenie jednego, wysokiego standardu takich miejsc, tak żeby zarówno osoba żyjąca na terenie wiejskim, jak i w dużym mieście

mogła cieszyć się tak samo wysoką jakością usług.

– Zdecydowaliśmy się na zmianę sposobu oceniania wniosków i zwiększenie naciśku na podmiotowość osób korzystających z centrów – zaznacza Paweł Wdówik. – Teraz będzie to maksymalnie 20 osób. Chcemy, by te miejsca służyły także osobom potrzebującym pobytu całodobowego, dlatego w każdym centrum będą co najmniej dwa takie miejsca. Ponadto mają one zapewniać możliwość świadczenia opieki wytchnieniowej. Oznacza to, że centrum będzie dysponować miejscami pozwalającymi na to, by osoba z niepełnosprawnością otrzymała należytą pomoc, gdy jej opiekun będzie korzystał z opieki wytchnieniowej – tłumaczy Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych.

Aby podnieść standard i komfort zamieszkujących centra, wprowadzono dodatkową kartę oceny wniosków. Premiowane w niej będą

m.in. pokoje jednoosobowe, dostępność architektoniczna i odpowiednia lokalizacja. Tym samym jeśli w budynku centrum opiekuńczo-mieszkalnego ponad połowa pokoi będzie dwuosobowa, to zgłaszający go samorząd nie otrzyma punktów w tej ocenie. Jeśli będzie ich minimum 50 proc., samorząd otrzyma jeden punkt, a gdy 100 proc. – aż trzy. Wszystko po to, aby zwiększyć komfort codziennego funkcjonowania klientów centrów.

– Bardzo się cieszę z wprowadzenia dodatkowych kryteriów przy ocenie wniosków. Osoby z niepełnosprawnościami, podobnie jak każdy z nas, chcą mieszkać w dobrze zlokalizowanym miejscu, komfortowym i estetycznym, a ponadto w pełni dostępnym. Dzięki temu, że wprowadzone zostały dodatkowe kryteria, takie jak dostęp do różnego rodzaju usług oraz form spędzania czasu, w tym sklepów, miejsc

kultu religijnego, restauracji, placówek kultury to życie mieszkających tam osób będzie dużo bardziej aktywne – powiedział Robert Jagodziński z Fundacji Aktywnej Rehabilitacji.

Kolejnym elementem podlegającym ocenie jest dostępność architektoniczna. Budynek, w którym funkcjonuje centrum opiekuńczo-mieszkalne ma spełniać standardy dostępności, opisane w Ustawie o zapewnieniu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami. Tym samym Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej chce promować te miejsca, z których osoby niepełnosprawne mogą korzystać w pełni samodzielnie.

– Co raz więcej miejsc w Polsce jest dostępne dla osób niepełnosprawnych i to bardzo cieszy. Chcemy jednak już teraz pójść krok dalej i zacząć promować te, w których osoby niepełnosprawne mogą poruszać się bez pomocy drugiej osoby. Tym samym będziemy na przykład zwracać uwagę na to, czy w danym budynku jest winda, a nie tylko podnośnik, obsługiwany przez personel. Chcemy osobom korzystającym z tych placówek zagwarantować pełen komfort i niezależność – dodał minister Wdówik.

Program składa się z dwóch modułów. Pierwszy obejmuje utworzenie centrum opiekuńczo-mieszkalnego. Drugi moduł to dofinansowanie utrzymania działalności ośrodka. Samorządy, które zdecydują się na

złożenie wniosków w pierwszym module mogą otrzymać pieniądze na budowę, zakup lub zmianę przeznaczenia istniejącego obiektu, jego remont, a także na późniejsze wyposażenie w odpowiedni sprzęt i zagospodarowanie terenu wokół niego. Co istotne, finansowaniu będzie podlegać 100 proc. kosztów, choć z pewnymi zastrzeżeniami, bo np. całkowita powierzchnia centrum nie może być większa niż 500 m kw., a w przypadku zakupu sprzętu i innego wyposażenia obowiązuje limit 10 tys. zł na jedno miejsce. Czas na składanie wniosków w pierwszym module mija 30 czerwca. Do 30 września mają natomiast czas te samorządy, które będą chciały skorzystać z dofinansowania na utrzymanie działalności ośrodka. Wsparcie w tym module można przeznaczyć na sfinansowanie bieżących kosztów działalności, wynagrodzenia kadry oraz transport osób niepełnosprawnych.

Wnioski o przyznanie dotacji samorządy mogą składać do właściwych urzędów wojewódzkich. Następnie wojewoda sporządzi i przekaże je ministrowi właściwemu do spraw zabezpieczenia społecznego wraz z listą rekomendowanych wniosków oraz wymaganymi dokumentami. W ramach modułu pierwszego ma to nastąpić do 16 lipca, a w przypadku modułu drugiego – w terminie 30 dni od dnia wpływu wniosku od gminy czy powiatu.

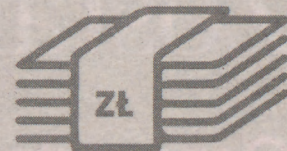


Ministerstwo Rodziny
i Polityki Społecznej

Centra Opiekuńczo-Mieszkalne
Fundusz Solidarnościowy

300 mln zł

budżet programu „Centra
Opiekuńczo-Mieszkalne”
na lata 2021-2024



Śledztwo w sprawie śmierci 13-letniej Nikoli wraca do prokuratury. Dziewczynka zaczadziła się podczas kąpieli

Słupsk

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@polskapress.pl

Prokuratura Okręgowa w Słupsku będzie musiała uzupełnić śledztwo w sprawie śmierci 13-letniej Nikoli Sendek, która zaczadziła się w łazience. W czwartek Sąd Rejonowy w Słupsku uwzględnił zażalenie rodziców dziewczynki na umorzenie postępowania. Sprawa wraca na biurko prokuratora.

Nikola zaczadziła się w czasie kąpieli 14 lutego 2020 roku w mieszkaniu komunalnym przy ulicy Rybackiej, którego zarządcą jest Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej w Słupsku. Prokuratura Okręgowa w Słupsku prowadziła śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci dziewczynki oraz niedopełnienia obowiązków służbowych przez osoby odpowiedzialne za prawidłowe przeprowadzenie kontroli instalacji gazowej i kominowej w mieszkaniu zajmowanym przez rodzinę dziewczynki. Jednak po przeprowadzeniu śledztwa umorzyła postępowanie w całości z powodu braku znamion przestępstwa.

Biegli z zakresu kominiarstwa oraz instalacji gazowych uznali, że przewody kominowe mieszkania były sprawne i wykonane zgodnie ze sztuką budowlaną, tak samo jak zamontowany w łazience gazowy piecyk do podgrzewania wody. Jednak wskazali, że tego rodzaju piecyk nie powinien być instalowany w tak małej łazience, jaka jest w mieszkaniu rodziny Sendek. Tym bardziej że łazienka ta nie



Mama Nikoli Sendek z pełnomocnikiem - adwokatem Bartoszem Fieducikiem przed salą rozpraw w Sądzie Rejonowym w Słupsku

była wyposażona w wystarczającą dla zachowania bezpieczeństwa wentylację. Biegli stwierdzili też, że w mieszkaniu corocznie były przeprowadzane kontrole kominiarskie oraz gazownicze, które pod względem prawidłowości ich przeprowadzenia nie budzą żadnych wątpliwości. Ostatecznie uznali, że bezpośrednią przyczyną obecności tlenu węgla w łazience w śmiertel-

nym stężeniu były wady układu wentylacyjnego.

W śledztwie ustalono także, że piecyk gazowy, który został zamontowany w łazience mieszkania dziewczynki, pomimo tego, że w dniu zdarzenia był w pełni sprawny, to jednak został on tam zainstalowany samowolnie przez któregoś z poprzednich najemców mieszkania.

To, że miasto wynajęło rodzicom dziewczynki mieszka-

nie w takim stanie technicznym, nie było argumentem dla prokuratury. Umorzenie uzasadniono tym, że „powszechnie obowiązujące przepisy prawa nakładają między innymi na najemcę lokalu mieszkalnego obowiązek utrzymania należytego stanu układu wentylacyjnego mieszkania”. Według śledztwa to rodzice dziewczynki powinni dbać o instalację w mieszkaniu.

Na takie rozstrzygnięcie adwokat Bartosz Fieducik, pełnomocnik rodziców dziewczynki, złożył zażalenie. W czwartek Sąd Rejonowy w Słupsku po niejawnym posiedzeniu uchylił postanowienie o umorzeniu śledztwa i nakazał prokuraturze uzupełnić postępowanie o kolejne dowody, w tym o zeznania świadków.

- Będę też wnosił o przesłuchanie nowych świadków - zapowiada Bartosz Fieducik. - Decyzja sądu jest zadowalająca. Będziemy zmierzać do tego, by śledztwo zakończyło się przedstawieniem zarzutów. Zginął człowiek, a zarządca od wielu lat znał sytuację.

Rodzice Nikoli wyszli z posiedzenia z nadzieją:

- To bardzo emocjonalna dla nas sprawa i wciąż nas rozbija. Jednak cieszę się z postanowienia sądu. Jesteśmy pełni nadziei, że znajdą się odpowiedzialni - mówi Beata Sendek. - To był wypadek, ale przyczynili się do niego dorośli ludzie odpowiedzialni za bezpieczeństwo. Jeśli sąd zdecydował o wznowieniu śledztwa, to oznacza, że dopatrzył się nieprawidłowości w śledztwie. Po tej decyzji jesteśmy spokojniejsi, bo prokuratura nas obciążyła, przypisując nam winę.

W lipcu ubiegłego roku prokurator okręgowy w Słupsku Krzysztof Młynarczyk zwrócił się do prezydenta Słupska Krystyny Danileckiej-Wojewódzkiej z wnioskiem m.in. o niezwłoczne kontrole we wszystkich lokalach mieszkalnych, których właścicielem jest miasto Słupsk, wyposażonych w instalację gazową do podgrzewania wody. Kontrole zakończyły się interwencją w kilkudziesięciu przypadkach.

SŁUPSK



Zdrowie Szpital powoli wraca do normalnej pracy

Spadająca liczba zachorowań na COVID-19 w całej Polsce spowodowała, że wojewoda pomorski wydał decyzję o zmniejszeniu liczby łóżek przeznaczonych dla chorych. - Zgodnie z tymi wytycznymi słupski szpital zobowiązany jest posiadać 10 łóżek na poziomie I dla pacjentów z podejrzeniem zakażenia SARS-CoV-2 oraz 57 łóżek, w tym 7 łóżek z respiratorem, dla pacjentów z podejrzeniem lub potwierdzonym zakażeniem SARS-CoV-2 na II poziomie zabezpieczenia - mówi Marcin Prusak, rzecznik prasowy szpitala w Słupsku. Polecenie wojewody zdejmuje ze szpitala obowiązek utrzymania dodatkowych 23 łóżek, w tym 3 z respiratorem, dla pacjentów z podejrzeniem lub potwierdzonym zakażeniem SARS-CoV-2 i powoduje możliwość wykorzystania tych łóżek do udzielania świadczeń dla pacjentów z innymi schorzeniami niż COVID-19.

- Zmniejszenie liczby łóżek dla pacjentów chorych na COVID-19 to informacja dobra dla nas wszystkich, zarówno personelu medycznego, jak i lekarzy, bo oznacza, że fala zachorowań opada i sytuacja epidemiczna pomału wraca do normalności - mówi Andrzej Sapiński, prezes Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku. - Zapewniam naszych pacjentów, że robimy wszystko, aby jak najszybciej przywrócić działalność naszego szpitala do stanu sprzed pandemii. (MAG)

REKLAMA

099807405

Zostań prenumeratorem!

Oszczędzasz 45 zł*

Prenumerata na 3 miesiące za 44 zł miesięcznie



Gazetę dostarczymy codziennie do Twojego domu, biura, tam gdzie chcesz!

zamów:

94 340 11 14

od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00



email: prenumerata.gdp@polskapress.pl

Oferta tylko dla nowych prenumeratorów

* Średnia oszczędność miesięczna w porównaniu do ceny w kiosku czerwiec - sierpień 2021 r.

Polacy chudną na potęgę! Imponujące efekty, wspaniały wygląd

Domowa metoda, która skutecznie odsysa tłuszcz?

Przetestuj PRODUKT ZA 0 ZŁ!

Sprawdź, jak otrzymać produkt bezpłatnie i walcz nawet z oporną tkanką tłuszczową

Czy wiesz, że da się oddziaływać na tłuszcz zgromadzony w najbardziej problematycznych partiach ciała, a w efekcie spłaszczyć brzuch, odzyskać smukłe uda, zwalczyć podwójny podbródek i cellulit bez forsownych ćwiczeń i drastycznych diet? Innowacyjny środek zachwycił coraz więcej osób, które w domowym zaciszu osiągały **wymarzoną sylwetkę** i zmniejszają nadwagę z dnia na dzień.



Pani Ilona jest jedną z setek osób, które wzięły udział w programie refundacyjnym producenta na innowacyjną metodę wspomagającą odchudzanie, polecaną przez europejskich ekspertów we współpracy z wybitnymi dietetykami. W prosty sposób zmniejszyła zniechędzone boczki i oponkę na brzuchu, nie zmieniając drastycznie swojego trybu życia i diety, a przykłady takich sukcesów w całej Polsce można mnożyć. Nic dziwnego, że MedicReporters opisuje swoje odkrycie jako „odchudzającą formułę przyszłości”, która ma szansę całkowicie wyeliminować z Europy problem otyłości.

głowodanów oraz zapobiega kumulowaniu się tkanki tłuszczowej. Pomaga to obniżyć cholesterol oraz usuwać zbędne substancje z komórek na zewnątrz. Dzięki szybszemu pozbywaniu się toksyn i wolnych rodników skóra staje się ujędrniona i wyraźnie gładsza. Proces ten wyzwała dużą dawkę energii i poprawia samopoczucie. To jedyny naprawdę skuteczny i łatwy w użyciu preparat, który może wymodelować sylwetkę i odtłuścić organizm w optymalnym tempie. Co ważne – efekty kumulują się z każdym dniem.

- 5 możliwych REZULTATÓW**
- Nowatorska formuła to bezcenne wsparcie w odchudzaniu!
 - PLASKI BRZUCH I SZCZUPŁE UDA BEZ PRZECIĄŻEŃ
 - WYSMUKLENIE PODWÓJNEGO PODBRÓDKA I OBWISŁYCH RAMION
 - ZMNIEJSZENIE OBWODU TALII NAWET O 10 CM
 - REDUKCJA ROZSTĘPÓW I CELLULITU
 - PRZYSPIESZENIE METABOLIZMU

3 zastosowania i szansa na 1,5 kg mniej!

Preparat pomaga zwiększyć tempo metabolizmu i zamiany trawionego pokarmu na energię. W rezultacie zalegająca tkanka tłuszczowa może zmniejszyć się nawet o 42%. Dzięki temu daje szansę na usunięcie całych płatów zbędnego tłuszczu i chudnięcie nawet 3 kg w 7 dni.



Ekspert MedicReporters, dział dietetyki

Plaski brzuch i szczupła talia

Rewolucyjny preparat to unikalne połączenie silnie działających składników pochodzenia naturalnego, które już od 1. dawki pomagają spalać tkankę tłuszczową nawet 5 x szybciej. Następnie przełomowa metoda wspiera nie tylko metabolizm tłuszczów, ale też białek i wę-

Sekret tkwi w naturze

Tak imponujące działanie zapewnią innowacyjny skład, który dawkuje właściwą ilość substancji czynnych i transportuje je systematycznie, przez kilkanaście godzin bezpośrednio do komórek i tkanki tłuszczowej.



Zbiłam nadwagę, poprawiłam wyniki badań

Ten środek dał mi drugie życie po 50-tce! Schudłam 17 kg, cholesterol i ciśnienie zaczęły się normalizować, nie doskwierają mi ciągłe zmęczenie i ospałość. Wystarczyło wspomóc się tym cudownym preparatem i odchudzanie stało się o wiele łatwiejsze! Jestem szczęśliwa, bo nie zmieniłam nic w swojej diecie, a mimo to schudłam, nie wstydzę się opony na brzuchu, mam więcej energii, czuję się lekko i kobieco. Dziękuję!

Danuta, 53 lata, Grudziądz

Zrzuciłam 13 kg i wciąż chudnę!

Ta metoda zadziałała na mnie lepiej, niż przypuszczałam. Z otyłości walczyłam od 5 lat, nie pomagały diety, herbatki i koktajle. Za to ten produkt wsparł moją walkę z fatdkami i zadziałał już w kilkanaście dni! Wystarczyło regularnie przyjmować ten środek i to wszystko! Nic więcej nie musiałam robić. Bez żadnego problemu schudłam 13 kg, pozbyłam się wystającego brzucha, przysadzistych ud i drugiego podbródka – ten środek to mistrzostwo świata!

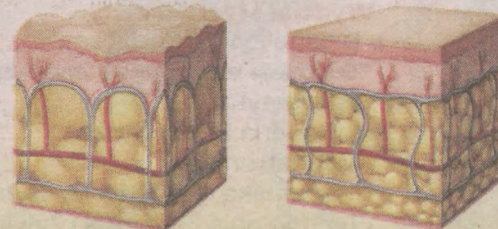
Ilona, 40 lat, Wrocław



Kofeina może ograniczać apetyt i oczyszczać organizm z toksyn. Ryboflawina może utrudniać odkładanie się zbędnej tkanki tłuszczowej pod skórą. Jak również wspiera trawienie tłuszczów i węglowodanów nawet 10-krotnie. L-karnityna pomaga intensyfikować spalanie tkanki tłuszczowej, dzięki czemu odchudzanie staje się łatwiejsze, a organizm pozbywa się zbędnych kilogramów przy minimum Twojego zaangażowania (diety czy ćwiczeń).

Z innowacyjną formułą możesz:

Schudnąć bez głodu i potu – bez frustracji



Wypalić tkankę tłuszczową bez morderczych treningów!

Substancje czynne transportowane są do organizmu w stałej dawce przez określoną liczbę godzin, co znacznie ułatwia spalanie tłuszczu i zwiększa szansę na zdrowe chudnięcie nawet do 3 kg tygodniowo.

Spalaj nawet 980 kcal już od 1. zastosowania

Wygląda na to, że na świecie nie ma obecnie szybszej metody odchudzania bez przemęczania się. Aż 9/10 osób biorących udział w programie schudło już w 1. fazie stosowania, a po 21 dniach każdy deklarował zrzucenie minimum 10 kg, wyraźne zmniejszenie obwodu brzucha oraz redukcję rozstępów i cellulitu. Jeśli masz skończone 18 lat i posiadasz obywatelstwo polskie, przysługuje Ci 100% refundacji producenta na TURBOspalacz tłuszczu!

OGRANICZONA LICZBA OPAKOWAŃ REFUNDOWANYCH!

Pora na zmiany – spełnij marzenie o idealnej sylwetce ze 100% refundacją producenta

Zadzwoń i zamów produkt do przetestowania ZA DARMO!



Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 05.06.2021 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA!

ZADZWOŃ: 61 886 94 58

pon. - pt. 08:00 - 20:00, sob. - nd. 09:00 - 20:00 Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

SZYBKA DOSTAWA!

*Medal przyznany RevitaPharm w programie Konsument Lider Jakości – Debiut Roku 2020

To już pewne. Przez koronawirusa pociąg „Słoneczny” w te wakacje do Ustki nie przyjedzie

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl



Komunikacja

Pociąg „Słoneczny”, który od kilkunastu lat w sezonie letnim kursował na trasie Warszawa - Ustka - Warszawa, w tym roku nie wyjedzie na tory. Powód? Ograniczenia związane z pandemią.

Pociąg „Słoneczny” to skład obsługiwany przez Koleje Mazowieckie. To wakacyjne połączenie od początku cieszyło się dużą popularnością wśród podróżnych, m.in. ze względu na brak konieczności wcześniejszej rezerwacji miejsca. Na podróż można było zdecydować się w ostatniej chwili, kupując bilet.

Jednak w tym roku pociąg „Słoneczny” nie dojedzie do Ustki. Trwająca pandemia Covid-19 i związane z nią ograniczenia oraz obostrzenia sanitarne spowodowały, że została



Pociąg „Słoneczny” na stacji w Ustce w czerwcu 2019 roku. W tym roku pociąg „Słoneczny” nie dojedzie do kurortu

podjęta decyzja o nieuruchamianiu pociągu „Słoneczny” w tegorocznym sezonie letnim.

Jak informuje Donata Nowakowska, rzeczniczka prasowa Kolei Mazowieckich, ze względu na pandemię w środ-

kach transportu publicznego wciąż obowiązują limity związane z liczbą podróżnych, którzy mogą jednocześnie przeby-

wać w pojeździe. Zastosowanie ograniczenia w liczbie przewożonych osób z uwagi na brak systemu rezerwacji jest po pro-

stu niemożliwe. Nie ma także możliwości ograniczenia sprzedaży biletów tylko do jednego kanału.

Ponadto pociąg „Słoneczny”, w odróżnieniu od pozostałych połączeń uruchamianych przez Koleje Mazowieckie, jest połączeniem komercyjnym, a co za tym idzie, nie jest dofinansowany przez organizatora pasażerskiego transportu kolejowego na Mazowszu.

Koleje Mazowieckie wskazują, że trwająca od marca 2020 r. pandemia znacząco wpłynęła na wynik i sytuację finansową spółki.

Wdrożenie pracy i nauki zdalnej przyczyniło się do znacznego spadku liczby przewiezionych pasażerów, a co za tym idzie - spadku przychodów ze sprzedaży biletów. Dlatego też uruchomienie „Słonecznego”, przy uwzględnieniu limitów związanych z liczbą podróżnych, wiązałoby się z dodatkowymi kosztami dla spółki, co w obecnej sytuacji nie ma racjonalnego uzasadnienia. ©P

FOT. KLIKASZ CAPAR

REKLAMA

0010138270



POLITECHNIKA KOSZALIŃSKA

Tu zaczyna się Twoja przyszłość!

www.tu.koszalin.pl / ul. Śniadeckich 2, 75-453 Koszalin

Obserwuj nas [f PolitechnikaKoszalin](https://www.facebook.com/PolitechnikaKoszalin) [i politechnikakoszalinska](https://www.instagram.com/politechnikakoszalinska)

Wydział Architektury i Wzornictwa

- Architektura Wnętrz
- Wzornictwo

www.wzornictwo.tu.koszalin.pl

Wydział Elektroniki i Informatyki

- Elektronika i Telekomunikacja
- Informatyka

www.weii.tu.koszalin.pl

Wydział Humanistyczny

- Dziennikarstwo i Komunikacja Społeczna
- Europeistyka
- Filologia Angielska/Germańska
- Pedagogika
- Politologia 2.0* **NOWOŚĆ**

Uruchomienie jest uzależnione od uzyskania zgody MEIN

www.wh.tu.koszalin.pl

Wydział Inżynierii Ładowej, Środowiska i Geodezji

- Budownictwo
- Geodezja i Kartografia
- Inżynieria Środowiska
- Sieci i Instalacje Budowlane **NOWOŚĆ**

www.wilsig.tu.koszalin.pl

Wydział Mechaniczny

- Bioanalitika Chemiczna* **NOWOŚĆ**

* Uruchomienie jest uzależnione od uzyskania zgody MEIN

- Energetyka
- Inżynieria Biomedyczna
- Mechatronika
- Mechanika i Budowa Maszyn
- Technologia Żywności i Żywnienie Człowieka
- Transport
- Zarządzanie i Inżynieria Produkcji

www.wm.tu.koszalin.pl

Wydział Nauk Ekonomicznych

- Ekonomia
- Finanse i Rachunkowość
- Logistyka
- Turystyka i Rekreacja
- Zarządzanie

www.wne.tu.koszalin.pl

Filia Politechniki Koszalińskiej w Szczecinku

- Inżynieria i Automatyzacja w Przemśle Drzewnym

www.wpd.tu.koszalin.pl



irk.politechnika.koszalin.pl



ROZGRZEWAMY POLSKIE SERCA

PROGRAM GRANTOWY DLA LOKALNYCH INICJATYW SPOŁECZNYCH

Wspieramy kulturę,
dbamy o tradycję,
pamiętamy o historii.

Rozgrzewamy Polskie Serca to program grantowy dla lokalnych inicjatyw społecznych, którego celem jest wspieranie polskiej kultury, tradycji i historii. Dołącz do programu, jeśli masz pomysł na projekt i energię, by go zrealizować! Złóż wniosek i otrzymaj grant w wysokości do 40 tys. zł.

Łączna pula dofinansowań wynosi

1 000 000 zł

Na projekty czekamy do 31.07.2021 r.

Więcej informacji na
RozgrzewamyPolskieSerca.pl

Patronat honorowy:

Patronat medialny:

Organizator:



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.



POLSKIE
RADIO



TELEWIZJA POLSKA



FUNDACJA
PGNiG



Napad w Amsterdamie na furgonetkę ze złotem

Amsterdam

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Atak uzbrojonych napastników na furgonetkę z cennym ładunkiem w Amsterdamie i skuteczna interwencja policji. Zabito jednego z bandytów, siedmiu trafiło za kraty.

Krwawe sceny przypominające zajścia rodem z Dzikiego Zachodu rozegrały się na oczach ludzi w Amsterdamie w Holandii, a potem na przedmieściach miasta, kiedy policja ścigała uzbrojonych bandytów.

Pierwsze strzały padły na ulicy Meeuwenlaan w północnej części Amsterdamu, kiedy kilku zamaskowanych bandziorów napadło na furgonetkę z cennym ładunkiem. Policjny samochód znalazł się pod silnym ostrzałem. Strzały padały między innymi na parking w pobliżu supermarketu. Najwyraźniej rabusie sądzili, że w tych okolicznościach policja nie będzie do nich strzelała - mówił rzecznik policji.

- To cud, że żaden policjant nie został ranny i współpracując z ochroniarzami, którzy wieźli cenny ładunek - powiedziała burmistrz Femke Halsema, komentując te wydarzenia.

Momentalnie cały rejon został zablokowany przez stróżów prawa, pojawiły się policyjne apele o omijanie tego miejsca, aby nie utrudniać akcji śledczym. Świadkowie tego zajścia mówili, że nigdy nie widzieli tak wielu policjantów w czasie jednej interwencji.

Bandyci uciekli potem bez łupu dwoma pojazdami w kierunku małej wioski Broek w gminie Waterlan, kilkanaście kilometrów od Amsterdamu. Dziesiątki policjantów w kamizelkach kuloodpornych miało ich cały czas na oku. Taka sytuacja nie zdarza się często - mówił na późniejszej konferencji prasowej rzecznik policji.

- Kule latały wokół uszu, strzelanina rozgrywała się do-

słownie na wyciągnięcie ręki - opowiadał Richard-Jan Roks, który pracował w swoim domu przy Galggoew. - Myślisz wtedy: co się tutaj dzieje? Ale szybko zdałem sobie sprawę, że to poważna sprawa. Policja przybywała ze wszystkich stron. Słyszeliśmy pisk opon i zobaczyliśmy przejeżdżający samochód i wszyscy policjanci po chwili ryknęli: „Zablokuj drzwi”, a potem zaczęli strzelać.

Jego matka Monique też była zszokowana. Wszyscy zostaliśmy w środku, bo to było przerażające. Kule latały do słownie wokół nas. Niania mojej córki, która mieszka kilka domów dalej, o mało nie została postrzelona, bo jedna z kul uderzyła w okno i przeleciała do sypialni dziewczynki. Na szczęście nie było rannych, tylko powstała panika, mówiła.

Film z tych dramatycznych wydarzeń umieszczony w sieci przez jednego ze świadków pościgu pokazywał, jak jeden z samochodów, którym uciekali przestępcy rozbił się w pewnym momencie w ogrodzie za domem. Z pojazdu, który momentalnie stanął w ogniu się wyskoczyli bandyci w kominiarkach i ruszyli w kierunku pobliskiej łąki. Nad ich głowami pojawił się policyjny śmigłowiec, doszło do wymiany ognia z broni maszynowej między stróżami prawa a bandziorami.

To wtedy jeden z bandytów dostał śmiertelny postrzał, inny odniósł lżejsze obrażenia. W sumie udało się pojmać siedmiu napastników, w tym dwóch, którzy schowali się w pojemniku na śmieci, ale tam ich wytropił policyjny pies.

Zdaniem policji, sprawcy napadu chcieli skraść złoto oraz diamenty warte około 50 milionów euro. Rzecznik amsterdamskiej policji pytany, kim są niedoszli rabusie odpowiedział tylko, że sprawa jest rozwojowa. Dodał, że przestępcy porozumiewali się w języku francuskim. ©



Bandyci chcieli skraść złoto i diamenty wartości 50 mln euro. Ich samochód spłonął gdy uciekali przed policjantami

Banaś: możliwe zawiadomienia w sprawie wysokich urzędników

Warszawa

Maciej Badowski

maciej.badowski@polskapress.pl

Prezes NIK Marian Banaś zapowiedział, że wszystko „idzie w tym kierunku”, że do prokuratury złożone zostaną zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa przez najwyższych państwowych urzędników w związku z organizacją wyborów kopertowych, do których nie doszło.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś, zapytany w RMF FM, czy w sprawie wyborów kopertowych oprócz dwóch zawiadomień dotyczących zarządów spółek Poczta Polska i Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych pojawią się następne, przyznał, że NIK „zgodnie z tym, co zapowiedział, musi dokładnie przeanalizować stanowiska, które wpłynęły z Ministerstwa Aktywów Państwowych, z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, żeby podjąć odpowiednie decyzje”.

- Jesteśmy zbyt poważną instytucją państwową, niezależną, bezstronną, rzetelną, abyśmy zbyt pochopnie działali, niefrasobliwie. W związku z czym, po głębokiej analizie podejmiemy decyzję w najbliższych dniach - zapowiedział. - To idzie w tym kierunku, że jednak zawiadomienia będą złożone, ale tak jak powiedziałem - w najbliższych dniach to



Prezes NIK Marian Banaś mówi, że mogło dojść do przestępstw urzędniczych podczas organizacji wyborów 10 maja 2020 r.

Kancelaria premiera, Ministerstwo Aktywów Państwowych i MSWiA - na pewno te trzy jednostki będą objęte zawiadomieniem

już zostanie wyjaśnione do końca - doprecyzował.

Dopytywany wobec kogo zostaną złożone zawiadomienia, Banaś odpowiedział, że „nie może powiedzieć, czy to zostanie przypisane konkretnej osobie”. - Natomiast na pewno, jeśli chodzi o te podmioty, czyli Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, czy Ministerstwo Aktywów Państwowych, czy

MSWiA - na pewno te trzy jednostki będą objęte tym zawiadomieniem - mówił.

W dalszej części prezes NIK wyjaśniał, że „chodzi o przestępstwa urzędnicze”. - Tutaj mamy do czynienia z kwestią nadzoru i organizowaniem pewnych czynności, więc raczej w tym kierunku, jeśli już zostaną dopracowane, to tak będą potraktowane te zawiadomienia - wyjaśnił Banaś.

Najwyższa Izba Kontroli negatywnie oceniła proces przygotowania wyborów zarządczych na 10 maja 2020 - oświadczył w zeszłym tygodniu szef NIK Marian Banaś podczas prezentacji wyników raportu.

Zgodnie z decyzją rządu, głosowanie 10 maja ub.r. w związku z pandemią korona-

wirusa, miało odbyć się korespondencyjne. Przygotowania do tych wyborów kosztowały Poczta Polska 71 880 600 zł. Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych oszacowała koszt druku kart wyborczych na 4 646 800 zł. Wybory 10 maja 2020 r. nie odbyły się.

Marian Banaś poinformował w zeszłym tygodniu, że NIK skierował zawiadomienia do prokuratury o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez zarządy spółek Skarbu Państwa, to jest Poczty Polskiej i Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych.

Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych zapewnia, że nie poniosła straty w związku z organizacją wyborów kopertowych. Spółka przekazuje, że złożenie przez NIK zawiadomienia do prokuratury „nie znajduje uzasadnienia w odniesieniu do ustaleń z kontroli, a tym samym jest bezpodstawne”.

Minister aktywów państwowych w liście do prezesa NIK z 7 maja odniósł się do wyników kontroli. „Ministerstwo Aktywów Państwowych podejmowało takie działania, jakie mieściły się w granicach obowiązujących przepisów prawa, a jednocześnie podejmowało szereg czynności przygotowawczych, które umożliwiłyby sprawne i szybkie działanie w sytuacji projektowanej zmiany stanu prawnego” - napisał. ©

Ministerstwo Rozwoju chce wprowadzić pracę zdalną do Kodeksu pracy. Pracodawca ma opłacać jej koszty

Warszawa

Anna Bartosiewicz

anna.bartosiewicz@polskapress.pl

Znamy nowe szczegóły dotyczące pracy zdalnej w Kodeksie pracy. O home office będzie mógł wnioskować każdy, nawet pracownik stacjonarny. Nastąpią także ważne zmiany dla pracujących rodziców.

Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii poinformowało w środę, że projekt dotyczący pracy zdalnej został skierowany do konsultacji międzyresortowych, opiniowania i konsultacji publicznych. Projekt przygotowany przez MRPiT stanowi jedno z założeń Polskiego Ładu.

- Chcemy, aby praca zdalna zaczęła funkcjonować na stałe po 3 miesiącach od ustania stanu zagrożenia epidemicznego - poinformowała Iwona Michałek, wiceminister rozwoju, pracy i technologii.

Resort przyznał, że praca zdalna pozostanie z nami na dłużej. W chwili obecnej regulują ją zasady określone w ustawie covidowej z marca 2020 roku. Umożliwiają one m.in. polecenie pracy zdalnej pracownikowi przez pracodawcę. Jednak stosowane obecnie przepisy obowiązują jedynie w trakcie stanu zagrożenia epidemicznego (lub stanu epidemii), ogłoszonego ze względu na COVID-19, a także przez 3 miesiące po odwołaniu takiego stanu. Wprowadzenie pracy zdalnej do Kodeksu pracy umożliwi pracownikom korzystanie z home office na stałe.

Podczas pandemii praca zdalna przyjęła się na szeroką skalę i przyniosła wiele korzy-

ści, zarówno pracodawcom, jak i pracownikom. Rodzicom ułatwia łączenie pracy z obowiązkami domowymi, np. opieką nad dziećmi.

Większość regulacji zaproponowanych przez MRPiT zostało uzgodnionych ze stroną społeczną. Kilka kwestii zostało do ustalenia. Po wprowadzonych zmianach pracownicy będą mogli pracować zdalnie, w trybie hybrydowym lub stacjonarnie. Praca zdalna będzie jednak musiała odbywać się w miejscu wskazanym przez pracownika i uzgodnionym z pracodawcą. Uzgodnień dotyczących pracy zdalnej będzie można dokonać na etapie zawierania umowy o pracę lub w trakcie jej obowiązywania.

Nowość ma stanowić wykonywane pracy zdalnej w sposób okazjonalny. Autorzy projektu chcą, aby pracownicy sta-

cjonarni mogli wnioskować o okazjonalną pracę zdalną, ale ma im przysługiwać jedynie 12 dni home office w skali roku kalendarzowego.

Pracownik będzie mógł wnioskować o pracę zdalną, przy czym dla pracodawcy wiążące będą wnioski rodziców dzieci do 4. roku życia oraz określonych w przepisach rodziców dzieci z niepełnosprawnościami.

Materiały i narzędzia pracy niezbędne do pracy z domu ma dostarczyć pracodawca. Będzie on także pokrywać koszty bezpośrednio związane z home office, a zwłaszcza koszty: związane z instalacją, serwisem, eksploatacją i konserwacją narzędzi pracy niezbędnych do wykonywania pracy zdalnej, energii elektrycznej, dostępu do łączności telekomunikacyjnych. ©

Dzielną Natalkę ze Słupska
dostrzegli w korporacji Disneya

str. 14

Uwaga na oszustów,
którzy udają milionerów

str. 15

Czy 74-letnia lekarka jest winna
śmierci Nikoli?

str. 16

magazyn



Nikt tak nie opowiada o historii mody jak Joanna Hoffmann. Z wykształcenia jest filologiem. Szczególnie upodobała sobie epokę wiktoriańską i romantyzm.

Niepoprawnie romantyczna

Nikt tak nie opowiada o historii mody, jak Joanna Hoffmann. Jak magnes przyciąga ludzi. W sieci obserwuje ją kilkadziesiąt tysięcy osób. Oto Joanna Hoffmann vel Fraekery. str. 17

Agaton Kosiński
redakcja@polskatimes.pl



Rozmowa

Czym różni się Polski Ład od Planu Morawieckiego?

Polski Ład jest kolejnym impulsem służącym wyrwaniu się z pułapki średniego rozwoju. W pierwszej kadencji naszych rządów zdecydowanie postawiliśmy na politykę społeczną oraz skuteczną poprawę finansów publicznych. Teraz ją kontynuujemy, a w niektórych miejscach wzmacniamy, tworząc jednocześnie ramy do dynamicznego rozwoju gospodarczego.

Wzmocnienie, bo taka polityka dała wam zwycięstwo wyborcze.

Ale jednocześnie ten program to wielki plan inwestycyjny, który ma na celu podnieść produktywność polskiej gospodarki. W latach 2015-2022 dochody przeciętnej rodziny rosły średnio o 3700 zł - do prawie 8 tys. A więc zwykła polska rodzina 2+2 w ciągu siedmiu lat niemal podwoi swój dochód. Wierzę, że Polski Ład będzie też podstawą do wzrostu konkurencyjności naszej gospodarki. Przed Polską kilka dobrych lat.

W Planie Morawieckiego bardzo mocno był wybity komponent rozwoju kraju. W Polskim Ładzie jest on na dalszym planie, najważniejsze w nim są elementy prospołeczne. Skąd to przesunięcie akcentów?

W Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju (SOR) wymieniliśmy pięć pułapek rozwojowych kraju: średniego dochodu, wypływanego kapitału za granicę, niskiej innowacyjności, słabości instytucji i pułapkę demograficzną. Udało nam się naprawić instytucje finansowe - i teraz nad tym nadbudowujemy. Jeśli chodzi o pułapkę średniego rozwoju, to jesteśmy mniej więcej w jednej trzeciej drogi, udało nam się częściowo ograniczyć ujemną pozycję walutową netto.

Poprzez zmniejszenie skali zadłużenia za granicą. Firmy zagraniczne w Polsce zarabiają co roku coraz więcej.

Międzynarodowa pozycja inwestycyjna Polski netto jest dużo mniej negatywna niż w swoim szczycie, kiedy oscylowała w okolicach 70 proc. PKB w 2014 roku. Teraz jest dużo niżej, w 2020 roku to było 45 proc. PKB. Cały czas za mało udało się osiągnąć w kwestii demografii - stąd w Polskim Ładzie nowe rozwiązania ułatwiające założenie rodziny i zachęcające Po-

laków do podjęcia takiej decyzji.

W SOR było ukryte marzenie o naszych autorskich rozwiązaniach, polskich produktach podbijających świat - takich choćby jak krajowe auto elektryczne. To miała być metoda, która pozwoli nam wyrwać się z pułapki średniego dochodu. To się nie udało - a tego typu propozycji w Polskim Ładzie w ogóle nie widać.

Dziś jesteśmy między Dalekim Wschodem a Europą Zachodnią. W Azji zarabia się dużo gorzej niż u nas, na Zachodzie - dużo lepiej. Obecnie Polsce udało się dojść do poziomu dochodów stanowiących 77 proc. średniej unijnej. Jeszcze kilka lat temu to było znacznie poniżej 70 proc. Widać więc, że idziemy we właściwym kierunku. Natomiast chcemy mocno wspierać polskie kompetencje w branżach, w których osiągamy przewagę konkurencyjną w świecie.

W SOR pan te branże wskazywał.

Odpowiem przykładem. Wymienił pan przed chwilą elektromobilność. Impuls, jaki w niej nadaliśmy, sprawdza się znakomicie. Widać to choćby po tym, ile autobusów elektrycznych powstaje u nas czy jaką potęgą staliśmy się na rynku baterii do e-aut, choć zaczynaliśmy praktycznie od zera. Krzysztof Kolumb szukał drogi do Indii, a odkrył Amerykę. I świetnie! Tak właśnie działa schumpeteriański tygiel w gospodarce. Rynek kreuje branżę - a państwo powinno ten rozwój wspierać.

W Polskim Ładzie mamy mocną przebudowę struktury podatkowej. W skrócie: biedniejsi będą płacić niższe podatki, bogaci wyższe.

To chyba dobrze?

Właśnie o tym chcę porozmawiać.

Ale to dobrze czy nie?

Zaraz wyjdzie, że to pan przeprowadza wywiad ze mną. (Śmiech) Nowy system podatkowy ewidentnie będzie mniej korzystny dla dobrze sytuowanych mieszkańców miast - klasy kreatywnej zdefiniowanej przez Richarda Floridę, osób napędzających innowacje w gospodarce, na których panu zależy. Nie jest to działanie przeciwskuteczne?

Spójrzmy na międzynarodowe porównanie OECD: klin podatkowy w Polsce wynosi ok. 35 proc. Na Słowacji to 41 proc., w Czechach to 44 proc., a w Belgii powyżej 50 proc.! Nawet po wprowadzeniu pro-



Mateusz Morawiecki: Polski Ład jest kolejnym impulsem służącym wyrwaniu się z pułapki średniego rozwoju

Mateusz Morawiecki: Po COVID-19 potrzebujemy śmiałej reakcji ze strony państwa

Transformacja sprawdziła się może w 85 procentach. Nie zamierzam pomniejszać zasług pierwszej fali kapitalizmu w Polsce - ale zwracam uwagę też na jej ogromne deficyty. Próbowaliśmy im zaradzić Polskim Ładem. Chcemy wesprzeć osoby słabiej zarabiające, te, które otrzymują dziś 2000-5000 zł miesięcznie - mówi premier Mateusz Morawiecki

ponowanych przez nas zmian będziemy mieć jeden z niższych klinów podatkowych w Europie. Jednocześnie doprowadzamy do tego, że finansowo zyska 18 mln Polaków, a kolejne 6 mln nie odczuje lub prawie nie odczuje zmian. To z jednej strony sprawiedliwy ruch w kierunku systemu bardziej progresywnego, a z drugiej strony staramy się nie obciążać nadmiernie tych, którzy powinni przeciwieństwo - z racji wysokości swoich zarobków - płacić więcej.

Tak się składa, że niższe podatki będą płacić wyborcy PiS, a wyższe - wyborcy opozycji.

Bardzo bym chciał, żeby było 18 mln wyborców Prawa i Sprawiedliwości. Ale tak nie jest. Przypomnę tylko, że w ostatnich wyborach wzięło udział właśnie 18,5 mln osób. To zresztą oddaje skalę proponowanych przez nas zmian.

Skąd właściwie słowo „Ład” w nazwie?

„New Deal” (Nowy Ład) Roosevelta był ambitną odpo-

wiedzą na wielki kryzys. Dziś także potrzebujemy takiej śmiałej reakcji ze strony państwa, zwłaszcza po kryzysie COVID-19, zwanym przez wielu kryzysem stulecia. Natomiast warto zauważyć, że po 1989 r. w Polsce zapanował pewien specyficzny ład, który jednak w wielu obszarach okazał się bezładem bądź nieładem. Na przykład pod względem sprawiedliwości społecznej czy funkcjonowania systemu gospodarczego. Dzięki Lechowi i Jarosławowi Kaczyńskim nie doszło

w Polsce do takiej oligarchizacji i takiego poziomu korupcji, jaki widzimy na Ukrainie czy w innych państwach Europy.

To tylko ich zasługa?

Podkreślam rolę liderów tej demokratycznej zmiany, choć były też inne czynniki, które się do tego przyczyniły. Na pewno w tym czasie doszło do ogromnego uzależnienia Polski od Zachodu. Teraz Polskim Ładem chcemy uporządkować ten nieład w naszej rzeczywistości, który się utrzymuje od lat 90. On dlate-

go jest bardziej umową społeczną niż programem wyborczym, jak go niektórzy nazywają. Chcemy w ten sposób budować jak najszerszą klasę średnią - bo to dopiero z niej wyłaniają się szerokie rzesze innowatorów, przedsiębiorców, twórców.

Klasę średnią budujemy właściwie od transformacji 1989 r. Minęło ponad 30 lat - a pan uważa, że dalej musimy ją wspierać?

Spółeczeństwo na Zachodzie przypomina kształtem elipsę. Najcieńsze końce to grupy osób najbogatszych i najbiedniejszych, a najgrubszy środek to właśnie klasa średnia. Tymczasem w Polsce cały czas ten środek jest zbyt cienki. Dlatego chcemy wesprzeć osoby słabiej zarabiające, te, które otrzymują dziś 2000-5000 zł miesięcznie. W ten sposób obejmujemy ponad 18 mln Polaków.

Ale wcześniej już mówiliśmy o polskiej klasie średniej. Żle ją definiowaliśmy? Żle ją budowaliśmy?

Dziś kształt polskiego społeczeństwa przypomina piramidę - wąska grupa tych, którzy zarabiają dobrze lub bardzo dobrze, i niezwykle szeroka grupa tych, którzy nadal zarabiają w okolicach płacy minimalnej. Cały czas daleko nam do kształtu elipsy, który jest na Zachodzie.

Pan w różny sposób współtworzył polską transformację po 1989 r. - w Komitecie Integracji Europejskiej czy w sektorze bankowym. Transformacja powstawała na fundamencie liberalizmu, który otworzył zaniegowało dopiero PiS w 2015 r. Ten liberalizm nam nie wyszedł? Czy może się sprawdził, ale teraz czas na inne rozwiązania?

Najlepsza polityka gospodarcza to polityka pragmatyczna, która czerpie z wartości wolnego rynku, ale nie zapomina o roli państwa. Dziś nawet tak liberalne kraje jak Wielka Brytania czy Holandia są pełne mniej lub bardziej zwoalowanego interwencjonizmu państwowego. Protekcjonizm rynku lokalnego we Francji czy Austrii znacząco odbiega od ochrony w Polsce czy w innych państwach Europy Środkowej. Jeśli więc próbuje mnie pan wtłoczyć w ramy: liberalizm czy socjalizm, to odpowiadam - ani jedno, ani drugie. W latach 90. elity zachłysnęły się pewną ideologią, która zresztą została nam w dużej mierze narzucona. Dość wspomnieć tzw. konsensus waszyngtoński.

Liberalizm wyzwolił w Polakach niezwykłą energię. Widać było już po 1989 r., jak wszyscy mieli serdecz-

nie dość przeregulowanego, niewydolnego komunizmu i z jaką pasją zaczęli korzystać z zalet wolnego rynku.

Rzeczywiście, to było coś bardzo pozytywnego, co się w Polsce działo na początku lat 90. Mam na myśli falę oddolnego kapitalizmu.

To główny argument zwolenników liberalizmu: że dynamizuje on gospodarkę, wyzwala energię. W przypadku Polski to się sprawdziło.

Ale się sprawdziło może w 85 proc. Bo owszem, liberalizm tę energię wyzwolił, ale brak odpowiedniej polityki ze strony państwa doprowadził m.in. do znaczącej wyprzedaży majątku państwowego na rzecz kapitału zagranicznego. Za mało wtedy chroniliśmy nasz rynek, wiele dziedzin gospodarki można było ochronić. Nie zamierzam pomniejszać zasług pierwszej fali kapitalizmu w Polsce - ale zwracam uwagę też na jej ogromne deficyty. Próbuje im zaradzić Polskim Ładem.

Przyjmując kurs bardziej etatystyczny. Gdzie jest granica regulacji? Jak uniknąć sytuacji, gdy znowu żyjemy w kraju przeregulowanym o budżecie sparaliżowanym nadmiernymi wydatkami stałymi?

Słyszę tego typu obawy od lat. Pamiętam, jak główny ekonomista Platformy Obywatelskiej mówił kilka lat temu, że w ciągu roku budżet będzie miał 100 miliardów złotych deficytu. Nic takiego się nie stało, widać wyraźnie, że nasi oponenci polityczni mierzą naszą politykę swoją miarą. Nam udało się ustabilizować sytuację finansów publicznych, dzięki czemu możemy proponować kolejne programy społeczne. Pan teraz mówi o etatyzmie. Czy do tego można też zaliczyć zmianę w przepisach dopuszczającą budowę domów o powierzchni zabudowy do 70 metrów kwadratowych tylko na podstawie zgłoszenia? Nie wydaje mi się. To raczej forma wyzwolenia energii u Polaków w obszarze budowy domów.

Lewica w ramach negocjacji Krajowego Planu Odbudowy wynegocjowała pieniądze na budowę tanich mieszkań na wynajem. Przejmą wasz program Mieszkanie Plus?

Cieszę się, że w kwestiach budowy mieszkań mamy z Lewicą podobne zdanie. Program mieszkaniowy to jeden z filarów Polskiego Ładu. Jeśli inna partia ma ciekawe pomysły w tym zakresie, warto się nad nimi zastanowić.

Przedstawialiście już kilka wersji programu Mieszkanie Plus - ostatecznie bez efektów. Za tę porażkę zresztą przepraszałaście podczas prezentacji Polskiego Ładu.

Nasz obecny program mieszkaniowy jest przemyślany. Powstał na bazie dotychczasowych doświadczeń i teraz wskazuje na nowe możliwości. Mieszkanie Plus zakładało quasi-rynkowy model finansowania. Tylko to okazało się bardzo trudne do zrealizowania. Nie niemożliwe, w końcu ponad 26 tys. mieszkań w ramach tego programu powstało lub powstaje. To nie jest nic.

Te mieszkania co do zasady powinny być tanie, bo miały powstawać na darmowych gruntach, przekazanych choćby przez PKP. Tak tanie jednak się nie okazały.

Nie udało nam się, niestety, wypracować zasad współpracy z poszczególnymi instytucjami - choćby z tą, którą pan wymieniał - w kwestii gruntów. Wszystko trwało zbyt długo, by móc sprawnie zrealizować ten program. Stąd nowy model programu mieszkaniowego, oparty na częściowym finansowaniu ze strony państwa. Możemy sobie na niego pozwolić, bo mamy solidny stan finansów publicznych.

Teraz przedstawicie nowy pomysł na tanie mieszkania. Myśli pan, że nie utraciliście wiarygodności w tej materii z powodu fiasza poprzednich proponowanych rozwiązań?

Przypominam - 26 tys. mieszkań to nie jest nic, choć nie jest to liczba, która nas satysfakcjonuje. Wiemy, że potrzeby są ogromne. Ale wszystko szło za wolno, więc uznaliśmy, że trzeba zmienić metody działania. Mam nadzieję, że już za kilka lat będziemy w Polsce budować po ćwierć miliona mieszkań rocznie. Lub więcej.

I pan, i Jarosław Kaczyński w czasie prezentacji Polskiego Ładu mówiliście o pokorze - w kontekście pandemii COVID-19.

Nie umawialiśmy się na to.

Skąd te słowa? Nie doceniliście koronawirusa?

Wirus ma naturę bardzo kapryśną. Dziś cały świat wie, że trzeba uważać na to, jak on ewoluje - ale tego musieliśmy się nauczyć. COVID-19 tworzy nowe ramy funkcjonowania całej Europy. Z tego też powodu po tak wielkim kryzysie prezentujemy nowe reguły gospodarcze i społeczne.

Wróć jeszcze do słowa „pokora”. Zabrakło jej wam w pierwszej fazie pande-

mii? Choćby to słynne zdjęcie z 10 kwietnia 2020 r., gdy kierownictwo PiS składa wiązki pod pomnikiem smoleńskim, nie przestrzegając dystansów i bez maseczek.

Maseczki, o ile dobrze pamiętam, wtedy nie były obowiązkowe. Natomiast w pierwszej fali COVID-19 dominował strach. Na całe szczęście obostrzenia pozwoliły przerwać łańcuch zakażeń. Wskaźniki zachorowań spadły, nastąpiła ulga - a potem przyszła tragiczna druga fala.

Pandemia kosztowała PiS ponad 10 pkt proc. w sondażach w porównaniu z wyborami 2019 r. Polski Ład pozwoli wam odrobić ten dystans?

Na Polski Ład patrzymy przede wszystkim jako na szansę dokonania skoku cywilizacyjnego przez Polskę. Skupiamy się na rozwiązaniach korzystnych dla wszystkich Polaków, a nie na słupkach wyborczych, tym bardziej że wybory dopiero za dwa lata. Natomiast cieszy mnie fakt, że dzięki podjęciu dyskusji przez Lewicę udało się do Sejmu wprowadzić element merytorycznej wymiany opinii.

Senat, przy poparciu Lewicy, chce dołożyć do Krajowego

Jeśli próbuje mnie pan wtłoczyć w ramy: liberalizm czy socjalizm, to odpowiadam - ani jedno, ani drugie. Najlepsza jest polityka pragmatyczna

wego Planu Odbudowy preambułę. Jak zareagujecie na to w Sejmie?

Mamy liczne ekspertyzy mówiące, że nie powinno być żadnych zmian w takim dokumencie. Jeśli KPO wróci do Sejmu, to będziemy głosować za tekstem ratyfikacji.

Jak duże jest ryzyko, że Polski Ład wysadzi z siodła polityka? Że zanim jeszcze zaciecie go realizować, pojawią się kolejne zatargi ze Zbigniewem Ziobrą, kolejne problemy wokół spółek Skarbu Państwa, kolejny raport Najwyższej Izby Kontroli i zarzuty ze strony Mariana Banasia.

Razem z liderami Porozumienia i Solidarności Polski podpisałaliśmy się pod Polskim Ładem. Zakładałam, że jeśli ktoś się pod tymi rozwiązaniami podpisał, to zgadza się na ich wdrażanie.

Już kilka razy wydawało się, że jest porozumienie ze Zbigniewem Ziobrą - ale po ja-

kimś czasie napięcia wracają. Łatwo założyć, że teraz będzie podobnie.

O tym się dopiero przekonamy. Teraz najważniejsze jest to, aby po ogłoszeniu kluczowych ustaleń Polskiego Ładu przeszły przez okres konsultacji publicznych i zostały sprawnie wdrożone. To jest w interesie nie tylko całego obozu rządzącego, ale przede wszystkim w interesie Polaków.

Jak trwale jest porozumienie ze Zbigniewem Ziobrą?

Łączy nas wspólne dążenie do instytucjonalnego wzmocnienia państwa. W ogóle nie myślę o tym w takich kategoriach, jakie pan teraz przedstawia. Moja współpraca z ministrem sprawiedliwości układa się dużo lepiej, niż się wydaje.

Dużo lepiej? To było aż tak źle?

Dopomagałem w reformie wymiaru sprawiedliwości, od kiedy zaczęła być ona wprowadzana. Minister sprawiedliwości miał moje pełne wsparcie w jej realizacji. Naprawdę życzylibym sobie, żeby była ona jak najszybciej dokończona.

Teraz pan mówi o reformie zakładającej spłaszczenie struktury sądowej?

Tak, między innymi o tej. Ostatnia propozycja reformy wymiaru sprawiedliwości jest ciekawą koncepcją. Warto ją poddać pod dyskusję.

Kiedy ten projekt ujrzy światło dzienne?

Jesteśmy w końcowej fazie dyskusji na ten temat wewnątrz naszego obozu politycznego.

I znowu wejdziecie na ścieżkę wojenną z Komisją Europejską, a Polacy będą protestować przed Trybunałem Konstytucyjnym i Sądem Najwyższym.

Mam nadzieję, że Komisja Europejska doceni propozycję reform, które chcemy przedstawić. Z polskiej konstytucji, art. 176, jasno wynika prawo do reformowania wymiaru sprawiedliwości. Poza tym polski wymiar sprawiedliwości jest cały czas ogromnie nieefektywny. Wszystkim nam zależy, żeby był bardziej sprawny. Chciałbym wręczcie, żeby był on bardziej sprawiedliwy, żeby nie dochodziło do przypadków patologii w tym systemie. Większość sędziów jest bardzo porządna i chciałbym, żeby ta reforma była wypracowana razem z nimi. Natomiast zmniejszenie liczby sędziów funkcyjnych, zwiększenie liczby sędziów orzekających, a także spłaszczenie struktury sądowej doprowadzi do zmniejszenia uzależnienia sędziów od prezesów sądów oraz prze-

łoży się na większą efektywność całego systemu.

Fidesz Viktora Orbana wystąpił z Europejskiej Partii Ludowej. Dużo mówiło się o jego współpracy z PiS, miała dołączyć jeszcze Liga Matteo Salvini. Coś wyniknie z tej współpracy?

Jesteśmy w stałym kontakcie telefonicznym i wideo, w ostatnich dwóch tygodniach rozmawiałem i z premierem Węgier, i z liderem Ligii. Dodatkowo jeszcze z Santiago Abascal, przywódcą hiszpańskiej partii Vox, Marine Le Pen, liderką francuskiego Zjednoczenia Narodowego, przewodniczącą partii Bracia Włosi Giorgi Meloni, a także z premierem Słowenii Janez Janšą.

Teraz pan zapowiada, że dojdzie do połączenia w europarlamencie grupy EKR, do której należy PiS, z grupą Tożsamość i Demokracja (I&D), do której należą partie Salvini i Le Pen?

Główne partie z obu tych grup rozmawiają ze sobą. Planujemy w połowie czerwca duże spotkanie w Rzymie bądź w Warszawie.

W tym składzie, który pan wymieniał?

Lub nawet szerszym. Chcemy także zaprosić partie, które mają może mniejszą reprezentację w Parlamencie Europejskim, ale które ideowo przystają do profilu EKR czy I&D.

Ale spotkacie się, zrobicie sobie zdjęcie i to wszystko?

Nie. Jeszcze pod koniec maja chcemy pokazać krótką deklarację ideową, nad którą teraz pracujemy.

Docelowo - stworzycie wspólny klub w Parlamencie Europejskim? Jest możliwe połączenie EKR oraz I&D?

Liczę, że taki klub powstanie do końca tego roku. To powinien być mocny numer trzy wewnątrz Parlamentu Europejskiego - z aspiracjami, żeby pod względem liczby europosłów stać się numerem dwa, a w przyszłości numerem jeden.

Na początku wakacji kongres PiS. Zostanie pan na nim wybrany wiceprezesem partii?

Ta decyzja należy do kierownictwa politycznego partii.

A gdyby taka propozycja się pojawiła?

Jeśli taka propozycja się pojawi, będę za nią bardzo wdzięczny - ale zobaczymy, jak ostatecznie zadecyduje kierownictwo polityczne.

Autor jest publicystą „Wszystko Co Najważniejsze”

Koncern Disney zadedykował opowiadanie dzielnej Natalce ze Słupska

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski
@polskapress.pl



Natalka Przedborska, 13-latką ze Słupska, jest jedną z 14 dzieci, którym Disney zadedykował opowiadanie w zbiorze „Opowieści o odwadze i dobroci”. Dziewczynka od pięciu lat walczy z ciężką chorobą, a jednocześnie pomaga innym chorym dzieciom.

Zycie Natalki zmieniło się diametralnie pięć lat temu, kiedy dziewczynka miała 8 lat. Chodziła wtedy do II klasy szkoły podstawowej.

Zaczęło się od tego, że Natalia przewróciła się i zaczęła ją boleć ręka - opowiada Grzegorz Przedborski, tata Natalki. - Początkowo lekarze sądzili, że to kwestia stłuczenia lub zwichnięcia ręki. Jednak mijały dni, a potem tygodnie, a ból nie przechodził. Dopiero po dokładniejszych badaniach, które przeprowadzono w Centrum Zdrowia Salus w Słupsku, dowiedzieliśmy się, że u Natalii zdiagnozowano nowotwór złośliwy kości.

Ta diagnoza była wstrząsem nie tylko dla Natalki i jej opiekunów. Szok przeżyli również ich znajomi, rodzice i dzieci, które chodziły razem z dziewczynką do jednej klasy.

- To był dla nas cios. W jednej chwili wszystko inne przestało być ważne. Tu chodziło nie tylko o zdrowie naszej córki, ale także o jej życie - przyznaje tata Natalki.

Początek trudnej drogi

Nowotwór najpierw zaatakował prawą rękę dziecka, ale później ogniska nowotworowe wykryto w innych kościach. Diagnoza była podwójnie druzgocąca, bo rodzice usłyszeli, że ich dziecko nie tylko choruje na nowotwór kości, ale że dotknął je jeden z najbardziej inwazyjnych rodzajów tej choroby. I najbardziej bolesnych.

Dzięki zaangażowaniu ludzi dobrej woli dziewczynkę szybko udało się skierować na specjalistyczne leczenie do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, a następnie do Instytutu Matki i Dziecka, który specjalizuje się w leczeniu nowotworów u dzieci.

- Spotkaliśmy się tam z niesamowitymi lekarzami i pielęgniarkami. To kadra z powołania. Dla nich liczy się tylko dobro chorego - opowiada pan Grzegorz.



Natalka Przedborska z dedykacją od korporacji medialnej Disneya

Tylko w pierwszym roku leczenia dziewczynka przeszła kilkanaście poważnych zabiegów medycznych, w tym kilka bloków chemioterapii głównej i chemioterapii pooperacyjnej, kilkanaście razy miała przetaczaną krew i podawane płytki krwi. Pobrano od niej również komórki macierzyste, aby wspomóc walkę z nowotworem. Przeszła też operację ręki, usunięto jej jedno żebro, a kilka tygodni później poddano ją operacji czaszki, z której usunięto ogniska nowotworowe.

Tylko w pierwszym roku leczenia dziewczynka przeszła kilka chemioterapii, kilkanaście razy miała przetaczaną krew oraz podawane płytki krwi

Potem przyszedł czas na operację lewej nogi.

- Nie wiem, jak moja córka to wszystko wtedy zniosła. To leczenie wiązało się nie tylko z częstymi pobytami w szpitalu, zabiegami, operacjami. Terapii towarzyszył też ból fizyczny. Natalka całymi tygodniami miała podawaną morfinę. I jakby tego wszystkiego było mało, to jej organizm buntował się przeciwko tak inwazyjnym metodom leczenia. Wyniki były fatalne - opowiada Grzegorz Przedborski.

Do problemów zdrowotnych jego córki doszły także kłopoty zawodowe. Tata Natalki prowadził dość dobrze prosperującą firmę. Jednak nieustanne wyjazdy z dzieckiem do szpitali w Warszawie i Wrocławiu spowodowały, że sytuacja firmy stawała się coraz trudniejsza. Do tego zaczęły się piętrzyć wydatki, oczywiście związane z leczeniem Natalki.

A leczenie nowotworu kości jest wyjątkowo kosztowne. Miesięczny koszt może sięgnąć kwoty nawet 50 tys. zł.

Pomoc przyjaciół

Kilka tygodni po tym, jak Natalka zaczęła swoją trudną i bolesną drogę do zdrowia, w Słupsku ruszyła akcja pomocy i zbiórki pieniężnej na pokrycie kosztów leczenia. Akcję rozkręcił Adam Gołębiowski, ojciec Piotra, z którym Natalia chodzi do jednej klasy.

- Nasze dzieci znają się jeszcze z przedszkola. Stąd i ja znam rodziców Natalii. Nie mogłem uwierzyć, że dotknęła ją tak ciężka choroba. A kiedy dowiedziałem się, jakie są koszty leczenia, to postanowiłem coś zrobić, bo każdemu należy się wsparcie w takiej sytuacji - uważa pan Adam.

Adam Gołębiowski rozkręcił akcję nie tylko zbiórki pieniędzy, ale także wszelkich in-

nnych działań, które mogłyby pomóc w refundacji kosztów leczenia. To były festyny, kiermasze, koncerty, imprezy sportowe. Ale także prośba odpisu 1 procenta z podatku oraz kwesty. - Trudno dobrać słowa podziękowania, jakie należą się Adamowi za jego pomocy zaangażowanie - podkreśla Grzegorz Przedborski.

Akcję pomocy dla Natalki podchwyciły również inne organizacje. Np. Stowarzyszenie Kiwanis International Klub Słupia w Słupsku zorganizowało koncert znanego aktora Jacka Borkowskiego, z którego dochód przeznaczono na leczenie dziewczynki.

W grupie osób zaangażowanych w pomoc znalazł się także Kamil Grosicki, piłkarz, reprezentant Polski, który na swoim profilu na Facebooku zamieścił wpis, w którym prosił kibiców o pomoc dla Natalki.

Wiele ograniczeń

W ciągu minionych pięciu lat Natalka Przedborska przeszła tyle ciężkich zabiegów i mocno inwazyjnych terapii, że dla niej jednej dorosłej osoby stanowiłyby one wyzwanie ponad siły. Tymczasem dziewczynka znosi to wszystko nie tylko godnie, ale i z pogodą ducha.

A przecież jej życie z powodu choroby niesie szereg ograniczeń. Np. dotyczących kontaktów z rówieśnikami. Od początku choroby Natalka ma indywidualny tok nauczania. Nie chodzi do szkoły, uczy się w domu pod opieką mamy i przy zdalnych konsultacjach z nauczycielami. I jest bardzo dobrą uczennicą.

Kontakty z rówieśnikami są ograniczone także z powodu osłabionego organizmu dziewczynki. Musi się ona wystrzegać każdej infekcji. Stąd np. ostatni rok, w którym panowała pandemia koronawirusa, był szczególnie trudnym okresem dla Natalki i jej rodziców. Na szczęście udało się uniknąć zakażenia.

- Przed ostatnimi Świątami Bożego Narodzenia zapytaliśmy Natalkę, jakie ma marzenie związane z prezentem wigilijnym. Nasza córka poprosiła, aby niczego jej nie kupować, ale pieniądze przeznaczyć dla innych dzieci onkologicznych - mówi jej tata.

Disney dla Natalki

Choć leczenie onkologiczne zostało już zakończone, to organizm Natalki nadal wymaga leczenia, chociażby pod względem ortopedycznym. Pomimo

tak ciężkiej choroby dziewczynka nie straciła zapału i dzielnie walczy o powrót do zdrowia. Już kilka lat temu, kiedy sama wymagała intensywnej terapii, zaangażowała się w pomoc dla innych ciężko chorych dzieci.

Robiła to m.in. w trakcie swoich częstych pobytów w szpitalu Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie. Rozmawiała z innymi dziećmi często wykonując dla nich drobne upominki, takie jak kolczyki, bransoletki i filcowe ozdoby.

Natomiast jako podopieczna Fundacji Herosi, wykonywała różne prace artystyczne (medale, akwarele, figurki, obrazy), które następnie były sprzedawane na aukcji organizowanej przez Fundację w celu zebrania funduszy na leczenie podobnych do niej, małych pacjentów.

Dzięki swojej wspaniałej postawie, zarówno w obliczu choroby, jak i chęci pomagania innym, Natalka Przedborska znalazła się w gronie 14 dzieci z całego świata, którym korporacja medialna Disneya zadedykowała zbiór swoich najnowszych opowiadań pt. „Opowieści o odwadze i dobroci”.

Dla Natalki zostało dedykowane opowiadanie o Vaianie, która była główną bohaterką filmu z wytwórni Disneya w 2016 roku.

Zbiór oryginalnych historii o książniczkach Disneya, to wydawnictwo, którego celem jest inspirowanie dzieci do pomocy w czynieniu świata lepszym. Cyfrowa książka z ilustracjami artystów z całego świata jest prezentem dla dzieci w ramach Wielkiego Świąta Książniczek - nowej globalnej kampanii Disneya, promującej odwagę i życzliwość. Disney współpracował z partnerami charytatywnymi z całej Europy, aby znaleźć prawdziwe historie dzieci, które wykazały się niezwykłą odwagą lub życzliwością.

Inspiracją dla powstania „Opowieści o odwadze i dobroci” były przygotowane na zlecenie Disneya badania na temat roli życzliwości w codziennym życiu. Disney zapytał polskich rodziców i dzieci o postrzeganie, rolę oraz formy życzliwości w życiu dzieci. Respondenci są zgodni, że życzliwość jest jedną z najważniejszych cech na świecie. Tak odpowiedziało 92 procent zapytanych. ©

Popikilery, czyli nagrody branży hip-hop

Kultura

Popkillery 2021 coraz bliżej! Trzecia gala wręczenia nagród polskiej branży hip-hopowej odbędzie się już 1 czerwca 2021 roku.

W Popkillerych 2021 zakończyło się głosowanie publiczności. Oddano w nim aż 370 992 głosy, co o blisko 25% przebija ubiegłoroczny rekord! Rok temu zgromadzono ponad 300 000 głosów słuchaczy polskiego rapu, dzięki którym statuetki powędrowały do Palucha, Maty, Sokoła, Bisza, PRO8L3Mu, Bedoesa czy chillwagonu. Tegoroczny wynik okazał się jeszcze lepszy. Do kogo tym razem trafią nagrody? Wyniki i wręczenie już 1 czerwca na gali Popkillery 2021, którą obejrzeć będzie można na kanale PopkillerTV.

Oprócz publiczności swoje nagrody przyzna także gremium stworzone z przedstawicieli różnych mediów, dziennikarzy, aktywistów, komentatorów i ekspertów.

Popkillery przez dwie dotychczasowe edycje stały się wydarzeniem jednoczącym scenę hip-hopową ponad podziałami. Rok temu ze sceny padały wręcz słowa o „święcie hip-hopu” (Mata) oraz „świętym miejscu dla rapu”, w którym znikają ani-

moje (Kamil „Safu” Nożyński). Gala w roku 2020 odbyła się w specjalnym rygorze sanitarnym i ograniczonej frekwencji, nie zabrakło jednak pamiętnych chwil, takich jak wyjątkowy występ Liroya z okazji 25-lecia debiutanckiego „Alboomu”, do dziś najlepiej sprzedającej się płyty w historii polskiego hip-hopu.

Popkillery to inicjatywa serwisu muzycznego Popkiller.pl, który postanowił podejść do tematu ponad jakimkolwiek podziałami, zapraszając do współpracy media o zasięgu ogólnopolskim oraz lokalnym, by efektem była nagroda ze strony całego środowiska hip-hopowego.

Zwycięzcy wybierani są na dwa sposoby - w głosowaniach publiczności, a także w głosowaniach gremium, złożonego z dziennikarzy Popkillera oraz wybranych dziennikarzy i ekspertów reprezentujących różne pokolenia, różne media i różne spojrzenia na muzykę. W jego składzie znajdują się zarówno przedstawiciele prasy, radia i telewizji, jak reprezentanci internetowych portali, serwisów ogólnomuzycznych i lifestyle'owych, serwisów hip-hopowych, największych rapowych festiwali a także muzyczni influencerzy, youtuberzy i komentatorzy. ©©

Mieszko Dereszyński

Open'er Festival znów przeniesiony



Natalia Grzybowska
natalia.grzybowska@polskapress.pl

Imprezy

Mimo wcześniejszych zapewnień organizatora, że Open'er Festival uda się zrealizować w formacie przejściowym już wiadomo, że impreza odbędzie się dopiero w czerwcu 2022 roku.

Open'erowiczki, Open'erowicze! To dla nas trudny moment - czytamy na Facebooku festiwalu. - Kolejny w trakcie pandemii. Przez ostatnie kilka miesięcy walczyliśmy i zrobiliśmy bardzo dużo, żeby tegoroczna edycja Open'er Festival się odbyła. Chociaż jesteśmy przekonani, że powrót świata festiwali jest już bardzo blisko, to akurat ten wyścig z czasem przegrywamy. Chcemy, aby powrót

na Open'era był doświadczeniem pełnym. Żeby to był czas wypełniony muzyką, kulturą, sztuką, rozrywką i zabawą w miejscu, formule i przestrzeni, które dobrze znacie. W skali i sile, którą wspólnie zbudowaliśmy przez ostatnie 20 lat. Proces wychodzenia z pandemii postępuje, szczepienia trwają, ale niestety z oczywistych powodów, zarówno lokalnych jak i międzynarodowych, braku planu na najbliższe miesiące i obowiązujących restrykcji - po-

czątek lipca w Polsce to nie jest jeszcze czas, kiedy będziemy w stanie zorganizować Open'er Festival w skali i formie, na które czekacie.

- Jesteśmy zmuszeni przenieść festiwal na 2022 rok - Open'er Festival odbędzie się w dniach 29 czerwca - 2 lipca - informuje organizator. Wszystkie zakupione bilety zachowają ważność w 2022 roku. Wystartowała również sprzedaż nowych wejściówek. ©©

MATERIAL INFORMACYJNY KNF

Jak nie dać się okraść w Internecie - oszustwa na portalach sprzedażowych

Wyłudzenia pieniędzy to obecnie najczęściej spotykana forma oszustwa w Internecie. Każdego miesiąca tysiące Polaków pada ofiarą cyberprzestępców, a skala problemu rośnie w bardzo szybkim tempie. Jedną z popularniejszych obecnie form oszustwa jest ta „na kupującego”. Tłumaczymy, na czym polega i jak można się przed nią obronić.

Wybuch pandemii Covid-19 ograniczył możliwości robienia zakupów w sposób tradycyjny, przyczyniając się do skokowego wzrostu popularności zakupów w sieci. Niestety, zwiększona aktywność Polaków w Internecie wywołała też większą aktywność wszelkiego rodzaju cyberprzestępców, polujących na niedoświadczonych jeszcze klientów i sprzedawców. Dlatego jednym z najczęściej spotykanych obecnie oszustw w sieci jest metoda na „kupującego”, stosowana w popularnych portalach sprzedażowych. Jako cel najczęściej wybierane są osoby, które nie mają dużego doświadczenia w sprzedaży przez Internet i zwykle dopiero założyły konto.

Jak w praktyce wygląda takie oszustwo? Opiszemy to na przykładzie - Oli, która pewnego dnia postanowiła zrobić świąteczne porządki i pozbyć się starego ekspresu do kawy. Wystawiła go więc na sprzedaż na popularnym portalu sprzedażowym. Po kilku godzinach odezwał się do niej oszust, udający klienta. W trakcie krótkiej wymiany zdań poinformował Olę, że jest zainteresowany kupnem ekspresu i że przelał już pieniądze na jej konto. Następnie oszust przesłał Oli link prowadzący do fałszywej strony i przekonywał, że w celu odebrania płatności



musi na nią wejść i wprowadzić tam dane do swojej karty płatniczej. Niestety, Ola dała się nabrać na całą historię. Fałszywa strona po uruchomieniu wyglądała ładnie i podobnie do prawdziwej wersji portalu sprzedażowego, więc Ola wybrała przycisk „odbierz środki” i wprowadziła wszystkie dane swojej karty: numer, imię i nazwisko, datę ważności oraz numer CVV z odwrotu karty, który jest jej dodatkowym zabezpieczeniem.

Po wprowadzeniu danych kontakt z rzekomym kupującym się urwał. Ola nie widziała w tym jednak nic podejrzanego i spokojnie czekała na pojawienie się środków na koncie. Niestety, gdy wieczorem zalogowała się na swoje konto bankowe, zauważyła na nim kilka transakcji, które nie należały do niej. W momencie wprowadzenia numeru karty na fałszywej stronie internetowej trafił on bezpośrednio do cyberoszustów, którzy szybko wykorzystali go do realizacji zakupu kilku bardzo drogich przedmiotów. W ten sposób z konta Oli zniknęło 15 tysięcy złotych. Niestety

Ola, tak jak i wiele innych osób, właśnie padła ofiarą oszustwa „na kupującego”. Złodzieje wykorzystali roztargnienie Oli do wyciszczenia jej konta praktycznie do zera.

Dlaczego Ola dała się nabrać? Jej roztargnienie, pośpiech i brak dostatecznej wiedzy o działaniu systemu płatności umożliwiły oszustom kradzież środków z konta. Jak ostrzec się przed takim losem? Zapamiętajmy i zawsze stosujmy się do poniższych porad:

- Zachowaj czujność w trakcie kontaktów z potencjalnymi klientami na portalach sprzedażowych.
- Nie spiesz się. To oszuści często próbują wywierać presję, aby nakłonić Cię do szybkich i nieprzemyślanych decyzji.
- Dobrze się zastanów, zanim klikniesz w przesłany link i zawsze weryfikuj, do jakich stron prowadzi. Oszuści rozsyłają linki prowadzące do fałszywych stron.
- Nie podawaj numeru karty na stronie, co do której nie masz absolutnej pewności. Jeżeli wprowadzisz dane do karty na fałszywej stronie,

zostaniesz okradziony. · Czytaj uważnie wszystkie SMS-y i wiadomości autoryzacyjne płatności. Sprawdzaj, co zatwierdzasz i na jakie konto trafia pieniądze. To ostatni moment, by nie dać się nabrać.

Cyberoszuści nie próżnują i czyhają na Twoje pieniądze, dlatego zachowaj ostrożność w trakcie płatności w Internecie i ostrzeż znajomych. W kolejnych artykułach w ramach serii „jak nie dać się okraść w Internecie” będziemy opisywać najczęściej wykorzystywane metody działania oszustów internetowych.

CSIRT KNF

Zespół cyberbezpieczeństwa polskiego sektora finansowego powołany przez KNF w ramach ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa.



REKLAMA

0010152411

UZDROWICIEL Z FILIPIN Reynaldo Jun Litawen

REYNALDO JUN LITAWEN jest jednym z najlepszych filipińskich uzdrowicieli z wieloletnim doświadczeniem i praktyką uzdrawiania oraz dużymi osiągnięciami. Wieleletni członek Christian Spiritual Regeneration Movement i Stowarzyszenia Filipińskich Uzdrawicieli. Wywodzi się ze znanej rodziny uzdrowicieli na Filipinach.

Jego nazwisko i moc uzdrawiania, znane są w całej Europie i Polsce.

Niespotykane umiejętności, intuicja i skuteczność uzdrawiania, a także dar przekazywania cudownej i pozytywnej energii zatrzymały u setek ludzi rozwój najcięższych chorób. Efektywność jego działania jest ogromna i pomocna przy rozmaitych chorobach w szerokim i nieograniczonym zakresie.

Jego moc uzdrawiania pomaga w leczeniu: chorób nowotworowych, wadach serca, chorobach oczu, nerwicach, deformacji kręgosłupa, miażdżycy, paraliżach, kamieniach nerkowych i żółciowych, chorobach prostaty, wrzodach żołądka i dwunastnicy, guzach i cystach, chorobach kobiecych oraz innych schorzeniach.

Przyjazd uzdrowiciela do Polski, to kolejna nadzieja dla setek chorych i cierpiących, którym medycyna konwencjonalna nie pomogła.

Przykładem skuteczności uzdrawiania jest: Pan Józef z Wrocławia, któremu po dwóch wizytach u uzdrowiciela ustąpiły bóle kręgosłupa i zakończył się problem z przerostem gruczołu prostaty. Pani Maria z Krakowa zapewnia, że dzięki wizytom u Uzdrowiciela pozbyła się mięśniaków na narządach rodnych, co potwierdziły badania USG. Pan Andrzej z Gdańska po trzech wizytach u uzdrowiciela zdjęcie - USG potwierdziło pozbycie się kamieni w woreczku i nerkach. Pani Janinie z Katowic po wizycie u uzdrowiciela wchłonął się guz piersi, który był przeznaczony do operacji.

Dopóki pacjent wierzy w istnienie sił ponadludzkich, jest otwarty na działanie uzdrowicieli, może zawsze osiągnąć pomoc.



Przyjmujemy: 26 maja - Szczecin,
27 maja - Białogard i Koszalin, 28 maja - Słupsk

693 788 894 784 609 208

Śmierć dziecka z dramatem emerytowanej lekarki w tle

Małgorzata Oberlan
małgorzata.oberlan
@polskapress.pl



Prawo i medycyna

Siedmioletnia Nikola rano trafiła do szpitala w Chełmży. Wieczorem nie żyła. Po długim śledztwie prokuratura oskarżyła o zaniedbania koordynatorkę oddziału, która wtedy miała 74 lata. Dziś ma lat 78 i sama walczy o życie. Według niektórych, krytycznego dnia powinna odpocząć na emeryturze, a nie leczyć.

Byla już w takim wieku, że nie powinna leczyć" - komentują brutalnie ludzie. Tymczasem Polska ma najmniejszą liczbę lekarzy w Unii Europejskiej, a co czwarty z nich przekroczył 65. rok życia. Gdyby nagle wszyscy przepisowo odeszli na emeryturę, to...

- To system publicznej służby zdrowia już dawno przestałby działać - mówi, nie kryjąc emocji dr Leszek Pluciński, dyrektor Szpitala Powiatowego w Chełmży, czynny lekarz mający 64 lata. - Po pierwsze, pani doktor była wtedy w formie. Po drugie, sprawność intelektualna nie zależy od wieku. Po trzecie, o jej ewentualnej winie zdecydować może tylko prawomocny wyrok sądu.

Skrajne odwodnienie, czyli tragedia Nikoli

Nikola miała 7 lat. Mieszkała we wsi Pluskowosy pod Chełmżą (Kujawsko-Pomorskie). 26 stycznia 2017 r. o poranku trafiła do Szpitala Powiatowego w Chełmży. Była skrajnie odwodniona, po kilkudniowej biegunce. Wieczorem już nie żyła...

Wcześniej rodzice dziewczynki szukali dla niej pomocy w gminnym ośrodku zdrowia oraz - dwa dni przed zgonem - w tym samym, wymienionym już szpitalu w Chełmży. Wieczorem przyjechał z nią tu tata. Lekarz dyżurny z izby przyjęć zbadał Nikole, przepisał lekar-

stwa i polecił nawadniać dziewczynkę w domu.

Od rodziny dziecka, która po tragedii w 2017 roku kontaktowała się z redakcją, wiemy, że odwodnienie trwało kilka dni: od niedzieli do czwartku (dzień zgonu). Zaczęło się od nocnych wymiotów. Potem dołączyła biegunka. W ośrodku zdrowia diagnoza brzmiała: „jelitówka”. Smecta i elektrolity jednak nie pomagały...

Formalnym powodem przyjęcia dziecka do szpitala 26 stycznia 2017 roku była biegunka. - W swojej pracy nie widziałam tak odwodnionego dziecka. Nie jest łatwo odwrócić ten proces, ale w ciągu dnia wydawało się, że jej stan się unormował. Wieczorem nastąpiło gwałtowne pogorszenie i o godz. 21.46 dziewczynka zmarła - mówiła nam wtedy doktor Izabela B., wówczas p.o. koordynatora oddziału dziecięcego Szpitala Powiatowego w Chełmży.

Lekarka oskarżona. Nie podała antybiotyku?

Śledztwo w tej sprawie przez trzy i pół roku prowadziła specjomórka ds. błędów medycznych Prokuratury Regionalnej w Gdańsku. Było drobiazgowo, badano jednocześnie kilka wątków. Przesłuchiowano też świadków, analizowano dokumenty, a wreszcie - to kluczowe w takich sprawach - zlecono kompleksowe opiniowanie biegłym. To ich ocena sytuacji sprawiła, że odpowiedzialnością obarczono doktor Izabelę B.

Lekarkę oskarżono o narażenie pacjentki na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu poprzez nieprawidłowe działania diagnostyczne i terapeutyczne. To przestępstwo opisane w artykule 160 par. 2 Kodeksu karnego. Grozi za nie kara od 3 miesięcy do 5 lat więzienia.

Jak przekazała nam prokurator Marzena Muklewicz, rzeczniczka gdańskiej prokuratury, zakwestionowane zostały między innymi: zbyt późne podanie dziecku antybiotyku, niepełna diagnostyka i niewystarczająca obserwacja pacjenta. W ocenie biegłych, nieprawidłowości te zmniejszyły szanse

na przeżycie dziewczynki. Z drugiej jednak strony, wyeliminowanie ich nie gwarantowało skuteczności leczenia.

Akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Toruniu śledczy skierowali w czerwcu ubiegłego roku. Do dziś proces nie ruszył. Nie ma nawet terminu jego rozpoczęcia. Dlaczego? Bo lekarka sama walczy o życie.

Pediatra: „Teraz nie mam siły się bronić”

Doktor Izabela B. ma obecnie 78 lat i zмага się z chorobą nowotworową. To taki typ i stadium raka, że naprawdę jest z nią bardzo ciężko. Mówi nam, że gdyby nie synowie, którzy wożą ją na chemioterapię do Bydgoszczy, pewnie już by odpuściła...

W chełmińskim szpitalu pracowała 52 lata. Tak! W jednej placówce. Można powiedzieć, że jako pediatra leczyła kilka pokoleń. Nigdy nie słyszała zarzutu popełnienia błędu medycznego. Wielu rodziców wspomina ją z wdzięcznością. Ona sama sprawę Nikoli pamięta.

- Nie czułam i nie czuję, bym w czymś tutaj zawiniła, czegoś zaniedbała. To dziecko powinno było szybciej trafić do szpitala - mówi nam dziś lekarka. - Sprawa tego procesu dodatkowo mnie dobija. Czuję się źle fizycznie i psychicznie. Nie byłabym w stanie bronić się w sądzie, mam kłopoty z pamięcią i koncentracją.

Emerytowana pediatra zapewnia, że cztery lata temu była w formie. Sytuacji na izbie przyjęć i kroków podjętych przez lekarza z chełmińskiego szpitala nie ocenia. Wie, że zbadała dziecko i że nie widział wskazań do hospitalizacji, podania kroplówki. 26 stycznia 2017 roku na „jej” oddział dziewczynka trafiła już w takim stanie, że mimo wysiłków naprawdę trudno było ją ratować.

Dyrektor: „Wiek tu nie ma znaczenia”

Doktor Leszek Pluciński ma 64 lata i za rok mógłby przejść na emeryturę. Jest czynnym od lat chirurgiem, dyrektorem szpitala w Chełmży, do tego radnym wojewódzkim (KO). Ciśnie-



Rano Nikola trafiła do szpitala. Wieczorem zmarła. O zaniedbania oskarżono 74-letnią wówczas koordynatorkę oddziału pediatrii

nie podnosi mu pytanie o wiek doktor B. w krytycznym 2017 r.

- A ile lat ma prezydent Stanów Zjednoczonych? - odpowiada pytaniem na pytanie. - Joe Biden ma 78 lat i przez kolejne lata kadencji będzie rządzić potężnym państwem. Sprawność intelektualna nie zależy od wieku.

Według dyrektora lecznicy wypominanie pediatry wieku jest oburzające. Mając 74 lata kierowała oddziałem dziecięcym, bo robiła to bardzo dobrze. Była absolutnie w formie. - Nie zasłużyła sobie po pół wieku ciężkiej pracy na to, co teraz przeżywa - podkreśla dr Leszek Pluciński.

Według dyrektora tzw. „stara gwardia lekarska” to najczęściej ludzie z pasją, oddani pracy. Poza tym jednak ich emerytury są tak mizerne, że praktykowanie po przekroczeniu wieku emerytalnego dla wielu jest ekonomicznym przymusem. - Gdyby nie oni, system służby zdrowia w tym kraju dawno by już padł - pod-

Pani doktor mając 74 lata kierowała oddziałem dziecięcym, bo robiła to bardzo dobrze. Nie zasłużyła sobie na to, co teraz przeżywa

dr Leszek Pluciński

sumowuje. Dyrektor emocji nie kryje. Z tyłu głowy ma też proces cywilny w sądzie (w toku), bo rodzice zmarłej Nikoli pozwali lecznicę o kilkusetmilionowe zadośćuczynienie za śmierć dziecka. Ich prawa do tego nie kwestionuje. - Na całym świecie w podobnych sprawach przewiduje się cywilne dochodzenie, a nie karne ściganie lekarzy - kończy.

Lecz nas lekarze emeryci. Częściej się mylą?

Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) starość zaczyna się po 60-tce. Lata 45-59 to wiek przedstarzy. Osoby mające od 60 do 74 lat to tzw. „młodzi starsi”, a ci mający od 75 do 89 lat to „starzy dojrzały”. Osoby po 90. roku życia natomiast to „długowieczni”. Podstawowe cechy starości, według WHO, to „znaczny spadek zdolności adaptacyjnych człowieka w wymiarze biologicznym i psychospołecznym, postępujące ograniczenie samodzielności życiowej, stopniowe nasilenie się zależności od otoczenia”.

Tyle WHO. Definicji starości i podziałów wiekowych jest jednak znacznie więcej (próg starości wciąż jest przesuwany). Autorzy każdej zaznaczają, że indywidualne przypadki wymykają się regułom. Jednych neofobia (brak otwarcia na nowości) i drżenie rąk dopada już w wieku lat 50, innych

nie męczą nawet po przekroczeniu osiemdziesiątki.

Wspominanie o wieku polskich lekarzy jest dodatkowo niewdzięczne, bo gdyby nie ci w wieku emerytalnym, to faktycznie nie miałby kto nas leczyć. Już w 2019 r. alarmowano, że Polska ma najmniej lekarzy w całej Unii Europejskiej. Zopublikowanego w listopadzie 2019 r. raportu Eurostatu, „Healthcare personnel statistics - physicians”, wynika, że w naszym kraju na 1000 mieszkańców przypada średnio 2,4 lekarza. Z grona czynnych w Polsce medyków co czwarty przekroczył 65. rok życia. Takie dane podaje „Puls Medycyny”, powołując się na raport portalu Ciekaweliczby.pl, który powstał na podstawie danych z biuletynów statystycznych Ministerstwa Zdrowia, wydawanych przez Centrum e-Zdrowia (dawniej CSIOZ). Napisano w nim, że na koniec 2019 r. było 150 tys. 914 lekarzy uprawnionych do wykonywania zawodu, w tym aż 37 tys. 34 lekarzy w wieku 65 plus.

Bez finału

Czy rodzice zmarłej Nikoli kiedykolwiek dowiedzą się, dlaczego zmarła ich córeczka? Kto i w jakim zakresie za to odpowiada? Zawsze próbą odpowiedzi mógłby być proces sądowy, skoro pojawił się akt oskarżenia. W opisywanej sytuacji trudno jednak prognozować, czy i kiedy proces karne ruszy. ©

Agata Maksymiuk
agata.maksymiuk@polskapress.pl



Posje i ludzie

Moda, a dokładniej historia mody i wyjątkowe poczucie estetyki - jak magnes przyciągają do niej ludzi. W sieci obserwuje ją kilkadziesiąt tysięcy osób. Oto Joanna Hoffmann vel Freakery.

Słyszałam, że wystarczy wspomnieć przy tobie epokę w modzie, żeby cię uruchomić. Co powiesz na romantyzm?

Powiem, że z wykształcenia jestem filologiem, a moim konikiem jest literatura brytyjska i amerykańska. Oprócz lat 60., szczególnie umiłowalam sobie epokę wiktoriańską i właśnie romantyzm. Podczas studiów pociągały mnie wszelkie nawiązania mody do tych okresów. Przyznam się, że od tego wykiełkowało moje zainteresowanie historią mody. Choć moda zawsze była mi bliska. Odkąd pamiętam, temat ubrań i zaklętych w nich historii były żywo poruszane w mojej rodzinie. Dorastałam w prawdziwym bałwinku (uśmiech). Wymiana ubrań i pieczołowite dbanie o nie było dla nas czymś naturalnym i ważnym. Połączenie tych czynników sprawiło, że zaczęłam coraz bardziej zanurzać się w historię mody. I mimo że mój własny styl jest osadzony raczej w XX wieku, to odkrywanie zaczątków trendów pochłonęło mnie bez reszty. Na przykład czy wiedziałaś, skąd wziął się czerwony kolor na podszwach szpilek? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, musiałam sięgnąć aż do czasów Ludwika XIV, kiedy poszczególne elementy ubioru były wyznacznikiem statusu społecznego i w sumie tak pozostało do dziś. No i widzisz, rzeczywiście. Uruchomiłam się (śmiech).

O to mi przecież chodziło. Tylko skąd to się wzięło i skąd ta docieklivość?

Wydaje mi się, że to przez dzielenie się wiedzą z innymi. Miałam w swojej karierze epizod nauczycielski. Poza tym w domu i na studiach zawsze uczono mnie, by kwestionować to, co już wiadome i sięgać głębiej, nieustannie zadawać sobie pytanie - dlaczego? Czasem jednak rzeczywiście trochę za dużo gadam (śmiech). Myślę, że to powód, dla którego moją formą wypowiedzi stały się zdjęcia i przypisane im historie, filmy i czasem artykuły na temat historii mody.

Gdybyś mogła wybrać dowolny czas i miejsce, zrealizować swoją największą



FOT. NATALIA SOBOTKA, FOTOSOBIOTKA

Od zawsze mam w sobie dużą potrzebę mówienia. Objawia się to również na Instagramie w moich opisach, muszą być poetyckie. Instagram jest też rodzajem mojego pamiętnika, unieśmiertelnianiem wybranych momentów

Joanna Hoffmann: niepoprawnie romantyczna

modową fantazję, gdzie i kiedy powinniśmy cię szukać?

To pytanie, o które często się ocieram, pewnie ze względu na moje zdjęcia i na codzienną estetykę. Lubię ją opisywać jako senny romantyzm. Może nawet taki z nutą mroku i tajemnicy, trochę jak w epoce wiktoriańskiej, w której materiały były ciężkie, ale bogate. Zgrzebne suknie szczelnie kryły pod spodem feerie kolorów. Mam na myśli choćby kolorowe pończochy o szalonych wzorach. Wiele osób nie wie, że tamte czasy nie były tak konserwatywne i zimne, jak nam się wydaje. Myśląc o wzbogaceniu swoich inspiracji, chyba wybrałabym właśnie epokę wiktoriańską. Ale z drugiej strony mój styl, ten, który reprezentuję na co dzień, to zdecydowanie efekt wpływów lat 60. i 70. U mnie w domu muzyka była bardzo ważna - Beatlesi, Stonesi... Tym nasiąknęłam, więc chętnie przeniosłabym się do tego okresu. Lata 70., swingujący Londyn, życie jak w amerykańskim filmie drogi. Poczucie czegoś dzikiego, niewiadomej do odkrycia.

Myślisz, że w kulturze, w której żyjemy, jest miejsce na rozpatrywanie ro-

mantyzmu w kategoriach, o których mówimy? Romantyzm w Polsce to jednak bardziej martyrologia niż moda.

W swojej pracy zawsze staram się zrobić pomost między tym, co było, a tym, co jest. Dzięki temu wiele osób pisze do mnie, że w końcu udało im się odkryć sens danego zagadnienia - dlaczego coś było w danym czasie popularne? Dlatego myślę, że jeśli oderwiemy się od schematów, czyli od spojrzenia na romantyzm jako często nieumiejętnie przedstawianej epoki literackiej i artystycznej czy postrzegania go jako zbioru przestarzałych gestów - być może odkryjemy w nim unikatowy rodzajowości. Podobnie jest z modą. Kiedy staram się ją powiązać ze sztuką, filmem czy książką, nagle staje się najprostszą formą kultury. Każdy ją widzi, każdy ją rozumie. I jeśli tylko podpowiesz, w którym kierunku zmierzać z jej interpretacją, wszystko staje się jasne. Więcej tak. Wydaje mi się, że jak najbardziej, w naszej kulturze jest miejsce na szersze spojrzenie na romantyzm niż to, które wynieśliśmy ze szkół. Szczególnie teraz, kiedy spędzamy więcej czasu w domach. Kiedy mamy możli-

wość skupienia się na sobie i odbudowaniu zapomnianej wrażliwości.

Zastanawiam się czy wszystko da się wyjaśnić modą? Bo co można wyjaśnić panującymi trendami, powrotem do lat 80. i 90.? To „nie najładniejszy” mody okres.

Moda interesuje mnie również jako zjawisko w psychologii. Dlaczego jedne trendy nas ciekawią, a inne nie? Obserwując historię, szybko zauważymy, że trendy wracają średnio co 20 lat. To powód, dla którego lata 90. właśnie teraz odżyły. Ty i ja jesteśmy w podobnym wieku, więc ta moda może nam wydawać się okropna czy „nie najładniejsza”, bo ją pamiętamy z dzieciństwa. Ale dla innych, którzy tego okresu nie pamiętają, a teraz mają okazję uczestniczyć w takim powrocie, może to być romantyczne. Dla nas to czasy kablówki i pierwszych komputerów. Dla nich przestrzeń do dopowiedzeń.

To przestrzeń, którą chętnie wykorzystują też największe domy mody. Jednak obserwując wybiegi, łatwo poczuć konsternację potęgowaną pytaniem - na co właściwie patrzymy?

Modę można dziś rozpatrywać w kategorii sztuki współczesnej?

Haute couture to twórczy wyścig zbrojeń, kompletnie oderwany od mody ulicznej. To, co widzimy dziś na wybiegach, to mody zaczyn, który zaowocuje dopiero w przyszłości. Musimy zrozumieć, że moda czasem bywa sztuką dla sztuki, a innym razem pokazem zasobności portfela i spełnieniem najszybszych fantazji. Jedni zdecydowali się kupić piękną, szytą ręcznie suknię, inni T-shirt, który mógłby kosztować 20 zł, ale kosztuje znacznie więcej. Ale myślę, że tak, współczesną modę można rozpatrywać w kategorii współczesnej sztuki. Przynajmniej ja tak robię.

Jak ma się do tego tempo, w którym żyjemy? Niedawno słyszałam stwierdzenie - nic tak nie wzrusza jak niemarnowanie czasu drugiej osoby. Podobno zgodnie z tą myślą, nawet na randkę można pójść tak, że para obejrzy dwa osobne filmy, a później wymieni się opiniami, bez zbędnej otoczki, jak kawa czy wino.

Ja to stwierdzenie rozpatrzyłabym inaczej, bo ta otoczka jest dla mnie ważna. Dlatego moja zgoda na to, co

powiedziałaś, przejawiałaby się raczej w pozbyciu się wszelkich rozpraszaczy typu - telefon i pełnym skupieniu na rozmówcy. Bycie offline jest dziś największym luksusem i chyba największym wyrazem romantyzmu, na jaki jesteśmy sobie w stanie pozwolić. Nasza uwaga i czas jest najpiękniejszym, co możemy podarować drugiej osobie. Niestety, często o tym zapominamy.

Czy z twoim podejściem do życia łatwo było ci się osadzić w internecie?

Zaskakująco tak. Mimo że w dużej mierze jestem „analogowa” i dość późno wszedłam do świata wirtualnego, to łatwo się w nim odnalazłam. Mój kanał na YouTube jest młody, istnieje dopiero 3-4 lata. Absolutnie nie jestem wyjadaczem w tej dziedzinie. Czytuję blogi i podejmując decyzję o formie wypowiedzi, z którą chciałam się związać, rozważałam blog. Jednak nie mogłam uciec od wrażenia, że to forma, która powoli się przedawnia, a ja mam tyle do opowiedzenia. Najłatwiej to objaśnić na przykładzie - żeby zaprezentować historię, o której opowiadałam w filmie przez 20 min, musiałabym napisać 10 stron tekstu - których pewnie nikt by nie przeczytał. Video stało się jedynym słusznym rozwiązaniem. Zresztą, od zawsze mam w sobie dużą potrzebę mówienia. Objawia się to również na Instagramie w moich opisach, one muszą być poetyckie. Wiele osób uważa to za romantyczne (śmiech). Instagram jest też rodzajem mojego pamiętnika, unieśmiertelnianiem wybranych momentów. Pamiętam wszystkie emocje związane z każdym zdjęciem, to, co miałam ówczesnie w głowie. Cieszę się, że udało mi się stworzyć takie miejsce. Dodam też, że nigdy w sieci nie spotkała mnie żadna przykrość. Jeśli ktoś zwraca mi uwagę, to bardzo merytorycznie, bez hejtu. Na takie uwagi zawsze jestem otwarta.

Czas na podsumowanie. Bolesław Prus pisał: „romantycy muszą zginąć, dzisiejszy świat nie dla nich”. Myślisz, że miał rację?

Nie, nie mogą zginąć. To prawda, że wrażliwcy mają trudniej. Sama zawsze mówię, że czuję bardziej. Są dzieła, które potrafią rozbić mi na kawałki na kilka dni. Ale dzięki temu ja i ludzie mi podobni w sposób niewiarygodny potrafimy obnażać emocje i przekazywać je dalej. Wydaje mi się, że romantycy są jedynym ratunkiem dla tego świata. Są siłą i odwagą, która pozwala wyciągać na powierzchnię to, co prawdziwe. ©©

Slownik: Akwilon, Kisaino, Okeanos, osm, pelagra, samura, Ryn.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 16
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12, fax 94 347 35 13
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03, fax 59 848 81 56
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 61, 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KAWALERKĘ w Słupsku, 602644337.

KUPIĘ kawalerkę lub mieszkanie 2-pok. do remontu, 609-499-555.

KUPIĘ mieszkanie do remontu, kontakt 601-232-900

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

ŁĄKA kośna 7ha, sucha, piaszczysta. Przydargiń - Bobolice 662-936-382.

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ działkę, kontakt 601232900

GARAŻE

GARAŻE blaszane, drewnopodobne, 798-710-329, www.partnerstal.pl

0010126675

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**

Dogodne **RATY**

94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323

www.konstal-garaze.pl

POŚREDNICTWO

009994738

OMEGA WYCENY OBRÓT

ŚLUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11

tel. 59 841 44 20;
601 654 572;

www.nieruchomosci.slupsk.pl
omega@nieruchomosci.slupsk.pl

INNE

DZIAŁKĘ na sezon w Dźwirzynie wdzierzawie. Tel.607555289

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ koparkę lub minikoparkę, 609-499-555.

INNE

PANELE fotowoltaiczne promocja, 88-77-87-106

REKLAMA

1510129290

ABAKUS

najchętniej wybierane biuro nieruchomości

poszukujemy mieszkań 3 lub 4 pokojowych

rej. Lelewela, Kołłątaja, Staszica
placimy gotówką

zadzwoń 94 345-22-75

(obok Związkowca)
www.abakus-nieruchomosci.pl



TANIE, 2 pok.
zmywarka, lodówka, meble...
TYLKO 199 000,- Centrum



3 pok. i p. loggia, rej. Emki
z wyposażeniem
tylko 243 000,-



3 pok. z możliwością
zrobienia 4
330 000,- z wyposażeniem

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

DACIA Sandero, 2016, przebieg 17500km, l- właściciel tel.784071154.

OPEL Astra, 1.6 benz+gaz, 690417297

OSOBOWE KUPIĘ

AUTO skup wszystkie 695-640-611

USŁUGI

TELUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj Zbigniew.

Koszalin, Szczecińska 13A (VIS).

Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

INNE

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, placimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

Praca

ZATRUDNIĘ

BEZPIECZNA praca w opiece w Niemczech. Wymagania: komunikatywna znajomość języka niemieckiego, doświadczenie w opiece. Negatywny test COVID-19 na 48 godzin przed wyjazdem. Informacja: tel.506237399

CAŁOROCZNY ośrodek rehabilitacyjny w Ustroniu Morskim zatrudni recepcjonistkę, kucharkę, kelnera, fizjoterapeutę. Tel. 603-419-288, 94/351-55-65, 94/351-56-65 mail: osrodek@klimczok.eu

DO opieki, do Niemiec do 1800 euro 730 49 77 71

ELEKTRYK/ Pomocnik Elektryka-praca od zaraz/ NIEMCY. Cert. 20983. Tel. 774010561. +48 662 012 789.

JESTEŚ OPIEKUNEM SENIORÓW? Praca w Niemczech i Polsce. Sentium gwarantuje legalne zatrudnienie i wysokie wynagrodzenie. Sprawdź oferty pracy na www.sentium.pl lub zadzwoń tel. 505 440 380.

KIEROWCĘ kat. C w transporcie międzynarodowym zatrudnię. Wysokie zarobki. 91-489-44-54, 505-116-518, 505-116-519

MALOWANIE, szpachlowanie, tynki - praca od zaraz/ NIEMCY. Cert. 20983. Tel. 774270543, +48 662 187 368.

MALOWANIE/TAPETOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy. Darmowa kwatera + auto. Tel: 539 343 726 lub 602 262 365. www.meinpersonal.pl

NIEMCY- murarze, cieśle, malarze, spawacze, elektrycy 601-218-955

PANIE do sprzątania biur, Koszalin, tel. 884654321.

PRACOWNIKÓW do sortowania warzyw i owoców w Holandii, kontakt: +31 614955112, +31 614752408

STRÓŻA (emeryt, rencista) Bierkowo, 606206077

SZKÓŁKA Drzew i Krzewów Krystian Wiklański zatrudni osoby do prac fizycznych kobiety i mężczyźni na szkółce roślin, praca w Nosówku ok. Białogardu, możliwość dowozu - praca od czerwca tel. 885-475-842 szukamy również osoby na stanowisko kierownicze.

ŚLUSARZ-SPAWACZ do przyuczenia. Słupsk, 730-89-07-01

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561, 774260543. Cert. 20983

TAPETOWANIE / Ocieplenia / Malowanie - tel. 774010561, +48 662 187 368. Cert. 20983

AUTOPROMOCJA

WEEKEND
TUŻ TUŻ

wydanie z Magazynem

GŁOS
POMORZA

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów 788-016-988

MYCIE tynk-Puc Malowanie 792669632

REMONTY, 698-736-667.

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

INSTALACJE fotowoltaiczne, sprzedaż, montaż. Najlepsze ceny - 798 651 220

OGRODNICZE

ŚCINKADRZEW/TYNK/MALOWANIE/792669632

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

Turystyka

KRAJ - MORZE

KOŁOBRZEG blisko morza! 511337308

Różne

STARE książki- skup 881-934-948

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

BYKI od 7 do 9 zł/kg tel. 889186749

KURKI odchowane 784 461 566

SKUP odsadków i bydła rzeźnego. Gotówka. 721-102-689

SPRZEDAM kury nioski młode. Tel. 782 827 428, 792 732 052

SPRZEDAŻ kur roczny oraz kurek odhodowanych, tel. 785-188-999

Towarzyskie

PAWEŁ dla pań, 732-822-261

GŁOS
POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl

Redaktor naczelny
Marcin Stefanowski, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl

Zastępcy redaktora naczelnego
Ynona Husaim-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@print.pl

Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zelazko@polskapress.pl

Prenumerata, tel. 94 340 1114
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin, tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl,
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁ
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama.tel. 91 578 47 28

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czyniactwa

Nakład Kontrolowany ZKOP

PBC

KLASA CERTYFIKOWANA

POLSKA
PRESS
GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Skład Zarządu:
Tomasz Przybek, Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kosowski
maciej.kosowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

Bytovia Bytów w doliczonym czasie gry po rzucie karnym uratowała remis w spotkaniu z Hutnikiem

Jarosław Stencel
jaroslaw.stencel@pp24.pl



Pilka nożna

W meczu 34. kolejki II ligi, Bytovia Bytów zremisowała z Hutnikiem Kraków 1:1 (0:1).

Obie bramki padły z rzutów karnych. Najpierw dla Hutnika trafił Piotr Stawarczyk, a w doliczonym czasie gry remis gospodarzom uratował Paweł Zawistowski.

- Mecz pełen walki. Żadna z drużyn nie odpuszczała. Było wiele kontrowersji. Nawet jedna bójka, ale cieszymy się z remisu. Obie drużyny walczyły. My też swoje dołożyliśmy. Obie drużyny były nastawione na agresywny odbiór, dlatego było wiele fauli i kartek - powiedział Kuba Lizakowski, zawodnik Bytovii.

- Czujemy spory niedosyt, bo dzieliło nas od zwycięstwa 30 sekund. Nie był to piękny mecz. Było to spowodowane tym, że zespół Bytovii grał o życie. Dla nas też był to bardzo trudny mecz, bo chcieliśmy sobie zapewnić utrzymanie już dzisiaj i mieć spokój w ostatnich meczach. Musimy też szanować ten punkt i przyjmujemy go z pokorą - mówił Szymon Szydełko, trener Hutnika.

- To było dobre spotkanie jak na drugą ligę. Kibice, którzy

wreszcie pojawili się na stadionie, którzy bardzo nam pomogli i bardzo im dziękujemy, obejrzeli naprawdę dobre widowisko. My trochę w pierwszej połowie daliśmy się momentami niepotrzebnie zepchnąć, nie graliśmy tego co chcieliśmy. Druga połowa już zdecydowanie pod nasze dyktando. Szkoda, że dopiero w ostatnich sekundach rzut karny, bo mieliśmy też okazję ku temu, by doprowadzić do remisu, a wtedy być może udałoby się też zgarnąć trzy punkty. W tym meczu naprawdę dawaliśmy z siebie wszystko i jestem zadowolony z postawy zawodników. Przede wszystkim tej mentalnej, bo charakter pokazaliśmy. Walczyliśmy do końca i wreszcie trochę na koniec mieliśmy nie tyle szczęścia, co po prostu wreszcie ten los się do nas uśmiechnął, że ta ręka w polu karnym oddała nam rękę z pierwszej połowy. Martwi mnie niestety to, że wypadnie nam po tym meczu aż trzech podstawowych zawodników. Za żółte kartki będą pauzować: Zawistowski, Moryson i Camargo. Dostaną szansę ci zawodnicy, którzy w tej chwili siedzieli na ławce i liczę na to, że w Katowicach również będziemy mocno walczyć i postaramy się postawić bardzo mocno faworytowi do awansu - mówił Kamil Socha, trener Bytovii.

BYTOVIA - HUTNIK KRAKÓW 1:1 (0:1)

Bramki: 0:1 Piotr Stawarczyk (31-karny), 1:1 Paweł Zawistowski (90-karny).



W kolejnym spotkaniu piłkarze Bytovii zagrają w niedzielę o godz. 18 w Katowicach z GKS. Mają z tym zespołem stare porachunki

wel Zawistowski (90-karny). **Bytovia:** Maciej Czyżniewski - Adam Szmidek, Krzysztof Bąk, Oskar Krzyżak, Mathus Camargo, Kuba Lizakowski (75 Jakub Nowakowski), Eryk Moryson, Przemysław Lech (65 Kacper Sezonienko), Paweł Zawistowski, Michał Kieca (60 Jakub Bach), Piotr Giel. **Hutnik:** Arkadiusz Leszczyński - Tomasz Wojciniowicz, Piotr Stawarczyk, Łukasz Kędziora, Sebastian Olszewski, Tomasz Jaklik, Patryk Kielis (84 Jakub Czarniecki), Krzysztof Świątek (73 Mi-

łosz Drag), Abdallah Hafez (72 Filip Handzlik), Piotr Zmorzyński (84 Mateusz Gajda), Michał Kitiński (60 Kamil Sobala).
W innych meczach: Chojniczanka Chojnice - Sokół Ostróda 2:0, Motor Lublin - GKS Katowice 2:1, Wigry Suwałki - Lech II Poznań 1:0, KKS 1925 Kalisz - Górnik Polkowice 1:1, Śląsk II Wrocław - Pogoń Siedlce 1:2, Garbarnia Kraków - Olimpia Grudziądz 2:3, Skra Częstochowa - Znicz Pruszków 3:2, Błękitni Stargard - Olimpia Elbląg 0:0.

Tabela:

1. Górnik Polkowice	31	67	61-26
2. Chojniczanka Chojnice	32	62	60-29
3. GKS Katowice	32	61	54-36
4. Wigry Suwałki	32	58	44-29
5. Skra Częstochowa	33	50	46-36
6. KKS 1925 Kalisz	32	49	46-38
7. Garbarnia Kraków	32	49	43-43
8. Stal Rzeszów	32	47	52-50
9. Motor Lublin	32	44	40-39

10. Śląsk II Wrocław	32	43	48-52
11. Hutnik Kraków	33	41	43-57
12. Sokół Ostróda	33	40	44-50
13. Pogoń Siedlce	32	40	53-52
14. Olimpia Grudziądz	32	35	35-54
15. Błękitni Stargard	33	34	34-60
16. Znicz Pruszków	31	33	36-52
17. Lech II Poznań	32	33	42-55
18. Bytovia Bytów	32	31	40-51
19. Olimpia Elbląg	32	30	33-45

Gryf podejmie Anioły Garczegorze

Pilka nożna

Jarosław Stencel
jaroslaw.stencel@polskapress.pl

Kolejne spotkania w IV lidze oraz klasach okręgowych. A i B rozegrają piłkarze w najbliższy weekend. Pierwsze mecze już w piątek.

W IV lidze najciekawszym spotkaniem będzie mecz Gryfa Słupsk z Aniołami Garczegorze. Spotkanie rozpocznie się w sobotę o godz. 17 na stadionie przy ulicy Zielonej. Ceny biletów: VIP - 25 zł, trybuna kryta - 15 zł, otwarta - 10. Ilość miejsc ograniczona. Trenerem gości jest były wieloletni zawodnik, a także trener Gryfa - Tadeusz Wanat junior. W Uście na stadionie przy ulicy Grunwaldzkiej Jantar podejmować będzie MKS Władysławowo. Początek o godz. 18 w sobotę. W niedzielę o 16 na wyjeździe w Chojnicach z tamtejszymi

rezerwami Chojniczanki zagra Pogoń Lębork.

Klasa okręgowa

Mecze piątkowe: Bytovia II Bytów - Kaszubia Studzienice (godz. 19), Sparta Sycewice - Lipniczanka Lipnica (19). Mecze sobotnie: Sokół Wyczechy - Jantaria Pobłocie (13), Start Miastko - KS Gryf Słupsk (15), Chrobry Charbrowo - Echo Biesowice (17), Leśnik Cewice - Piast Człuchów (12), Czarni Czarne - GTS Czarna Dąbrówka (15). Mecze niedzielne: Barton Barcino - Wybrzeże Objazda (12), Zawisza Borzytuchom - KS Włynkówko (15), Myśliwiec Tuchomie - MKS Debrzno (17).

Klasa A

Grupa I: Mecze w sobotę: Błękitni Główny - Szansa Siemianice (16:30), KS Darnica - Gryf II Słupsk (16), Sokół Szczepkowie - Skotawia Dębica - Kaszubska (17), Słupia Ko-

bylnica - Stal Jezierzycze (16), Unison Machowino - Polonez Bobrowniki (17).

Grupa II: Mecz w sobotę: Grom Nakła - Zenit Redkowice (17). Mecze niedzielne: Dolina Gałąźnia Wielka - LKS Łebunia (13), Orkan Gostkowo - Lider Rychnowy (13), Arkonia Pomysk Wielki - Brda Przechlewo (17), Magic Niezabyszewo - GKS Kołczygłowy (14), Skobietawa Budowo - Victoria Dąbrówka (14).

Klasa B

Grupa I: Mecz w sobotę: Victoria Słupsk - Sokół Kuleszewo (14.30, stadion 650-lecia). Mecze niedzielne: Start Łebień - Granit Kończewo (11), Diament Trzebielino - Dąb Kusowo (15.30).

Grupa II: Mecze sobotnie: Urania Udoorpie - Piast II Człuchów (16), WKS Nożyno - Błękitni Motarzyno (17). Mecz niedzielny: Baza 44 Siemirówce - Granit Koczała (11). ©

Pięć medali zapaśników

Zapasy

Wiele emocji i zaciętych walk było w Swarzędzu. Tam odbyły się mistrzostwa Wielkopolski młodzików i kadetów w zapasach (styl klasyczny) i minizapasach. Miastkowanie wywalczyło 5 medali, w tym 2 były koloru złotego.

Na swarzędzkich matach rywalizowało 221 zawodników (w tym gronie były też dziewczęta) z dwudziestu jeden klubów.

Głównym organizatorem zawodów był Grzegorz Mazurek, wychowanek Zapaśniczego Klubu Sportowego Miastko, który aktualnie mieszka w Swarzędzu i zajmuje się zapaśniczym szkoleniem w tamtejszej Unii.

W minizapachach (do lat jedenastu) najlepiej walczył Leon Brodziński (waga 36 kg). Wygrał 5 walk. W finale miastkowanin pokonał Franciszka Stankowskiego (Cartusia Kartuzy) i zdobył złoty medal. Brąz

wywalczył Antoni Petrończak (33 kg).

W stawce młodzików (do lat czternastu) prym wiodł Alex Ruszczyk (75 kg). Miasteczki klasyk zaliczył cztery zwycięskie pojedynki i zasłużenie zainkasował złoto. Warto przypomnieć, że A. Ruszczyk to brązowy medalista mistrzostw Polski młodzików z 2020 r.

Srebrny medal w kategorii wagowej do 35 kg przypadło Antoniemu Synakowi, który dopiero w finale uległ Piotrowi Dąbrowskiemu (Jedynka Kozłowa). Również w wadze 35 kg walczyło jeszcze dwóch zawodników z Miastka. Leon Rudnik zdobył brąz. Dawid Wiktorczyk był piąty.

W stawce kadetów swój pierwszy poważny start zaliczył Michał Opiela. Miastkowanin zajął piąte miejsce w wadze do 71 kg. W klasyfikacji klubowej ZKS Miastko sklasyfikowano na siódmej pozycji. **KRZYSZTOF NIEKRASZ**

W SKRÓCIE

Słupsk

Sportowy weekend

Sobota - Godz. 9.30 - Biegam Bo Lubię - spotkania sympatyków biegania. Stadion 650-lecia. Godz. 15 - boks - SKB Energa Czarni Słupsk - Traktor Schwerin. Mecz towarzyski. Hala bokserska przy ul. Ogrodowej 5. Godz. 17 - koszykówka - Grupa Sierleccy Czarni Słupsk - Górnik Trans.eu Wałbrzych. Piąty mecz finału play off Suzuki I ligi mężczyzn. Hala Gryfia przy ul. Szczecińskiej. Niedziela - Godz. 9 - strzelectwo - VIII Zawody Strzeleckie o Puchar Wójta Gminy Kobylnica - Strzelnica przy ul. Zamiejskiej. Godz. 11 - lekkoatletyka - Drużynowe mistrzostwa województwa pomorskiego U18 i U20. Stadion 650-lecia przy ul. Madalińskiego. Godz. 17-20 - XII kolejka extraliga.pl.: Huragan Dobrzecino - Toyota Słupsk, Iron Gate Team - Win-Pro Burza, Indykpol - Kamieniarstwo Rosik Baltic Team, Nam Strzelac Nie Kazano - Redar - Boisko przy ul. Krzywo-ustego. **(STEN)**